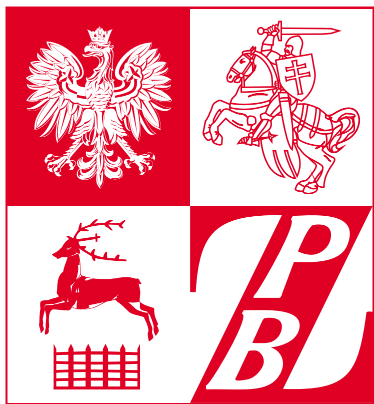
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

maj 2019 r. Nr 5 (154)

Szlachetny uczynek wołkowyskich harcerzy str. 9

Obchody Święta Polaków za Granicą i świąt majowych w ZPB

Dzień pierwszy - Grodno

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, minister Adam Kwiatkowski z delegacją spotkał się z Polakami w Grodnie, Lidzie i Mińsku na zorganizowanych przez ZPB uroczystościach z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Święta Konstytucji 3 Maja i Dnia Flagi RP.

Centralna, zorganizowana przez ZPB, uroczystość odbyła się 11 maja pod otwartym niebem w Grodnie i zgromadziła liczącą ponad pół tysiąca grupę działaczy organizacji, którzy przybyli na obchody z całej Białorusi.

Głównym punktem programu grodzieńskich obchodów stał się świąteczny koncert przygotowany siłami dzieci i młodzieży, uczącej się języka polskiego w ośrodkach nauczania, działających przy Oddziałach ZPB w Grodnie, Mińsku, Mohylewie, Brześciu, Molodecznie, Baranowiczach, Kalinkowiczach i innych miejscowościach, rozsianych po całym kraju.

Na samym początku gospodyni uroczystości prezes ZPB Andżelika Borys przedstawiła publiczności delegację polskich władz państwowych oraz partnerów ZPB, którzy przybyli na jej zaproszenie z Warszawy i Białegostoku, aby razem z rodakami na Białorusi świętować ważne dla Polaków na całym świecie święta narodowe.



Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys odbiera z rąk ministra Adama Kwiatkowskiego obraz z wizerunkiem Palacu Prezydenckiego w Warszawie

Iness TODRYK-PISALNIK

Delegacji z Warszawy przewodniczył dawny przyjaciel ZPB, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy, minister Adam Kwiatkowski. Miał on do spełnienia misję, powierzoną przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę i Pierwszą Damę RP Agatę Kornhauser-Dudę. Wykonując polecenie Pary Prezydenckiej wysoki gość przekazał Polakom na Białorusi słowa uznania i wdzięczności, za trwanie w polskości, pielęgnowanie polskich tradycji, kultury i języka poza granicami Ojczyzny, a także za codzienną opiekę nad miejscami polskiej pamięci narodowej, których na Białorusi jest niezwykle dużo.

– Początek maja to okres ważnych świąt państwowych, ważnych dat, dlatego chcemy w tym czasie być razem z Polakami, mieszkającymi na Białorusi – mówił do rodaków w Grodnie minister Adam Kwiatkowski.

Z nieukrywanym wzruszeniem powitał rodaków w imieniu Marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego i przewodniczącej senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą Janiny Sagatowskiej, senator RP Andrzej Pająk.

List okolicznościowy, skierowany przez prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusza Piotra Bonisławskiego do członków Związku Polaków na Białorusi, odczytała prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Kietlińska.

Ciąg dalszy na str. 6-7.

15-lecie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

Uroczystym odśpiewaniem «Mazurka Dąbrowskiego», będącego Hymnem Rzeczypospolitej Polskiej i «Ody do Radości», będącej Hymnem Unii Europejskiej uczcili 15-lecie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie («Batorówki»).

Występ odbył się 30 kwietnia na terenie Konsulatu Generalnego RP w Grodnie w obecności szefa placówki konsula generalnego Jarosława Książka, jego podwładnych oraz nauczycieli «Batorówki».

W poprzedzającym odśpiewanie Hymnów Polski i Unii Europejskiej słowie wstępnym konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek przypomniał młodzieży, że 1 maja 2004 roku Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej wraz z 9-cioma innymi krajami Europy.

Wydarzenie to stało się krokiem milowym w gospodarczym i cywilizacyjnym rozwoju Polski, która obecnie notuje jedne z najlepszych na świecie wskaźniki wzrostu gospodarczego i polepszenia poziomu życia swoich obywateli.

– Dla uczniów «Batorówki» udział w rocznicowej uroczystości stał się pozaklasową lekcją polskiego i ogólnoeuropejskiego patriotyzmu – powiedziała nam nauczycielka Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie Danuta Karpowicz, oceniając znaczenie wydarzenia.

Iness Todryk-Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Wizyta ministera Kowalczyka w ZPB

Minister środowiska Henryk Kowalczyk, będący także szefem Rady Krajowej Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», w dniach 30-31 maja przebywał z wizytą na Białorusi. W drugim dniu wizyty przedstawiciel Rządu RP i największej organizacji, wspierającej Polaków za Granicą, spotkał się w Grodnie z kierownictwem Związku Polaków na Białorusi oraz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Podczas pobytu w siedzibie ZPB wysoki gość w towarzystwie Ambasadora RP Artura Michalskiego oraz konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka przeprowadził ponad godzinną rozmowę z prezes ZPB Andżeliką Borys, członkami Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Związku Polaków, a także kadrą pedagogiczną działającej przy ZPB Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego.

Ministra Henryka Kowalczyka podczas rozmowy z rodakami na Białorusi interesowała sytuacja polskiej mniejszości. W rozmowie z Polskim Radiem wysoki urzędnik państwowy podkreślił, że zaobserwował jak wygląda środowisko miejscowych Polaków, jak troszczą się oni o kondycję i rozwój polskiego szkolnictwa w kraju zamieszkania, jak pielęgnują polskie tradycje i troszczą się o miejsca polskiej pamięci narodowej.

– Mówiliśmy też o problemach, które się pojawiają. Dotyczą one współpracy, wyjazdów czy problemów lokalowych. Będziemy starali się pomagać je rozwiązywać ze strony polskiego rządu, Senatu oraz poprzez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» – powiedział Polskiemu Radiu minister Henryk Kowalczyk.

Po wizycie ministra Henryka Kowalczyka w siedzibie ZPB, prezes organizacji Andżelika Borys zaznaczyła w rozmowie z dziennikarzami, że rozmowa z ministrem i szefem Rady Krajowej Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» była bardzo konstruktywna i w jej trakcie kierownictwu ZPB udało się zaprezentować wysokiemu gościowi działalność największej na Białorusi polskiej organizacji, zmuszonej przez władze w Mińsku do prowadzenia działalności w warunkach podziemia. – Zasygnalizowaliśmy także problemy, które najbardziej nas niepokoją – powiedziała Andżelika Borys, tłumacząc, że chodzi przede wszystkim o problemy w sferze polskiej edukacji na Białorusi i kwestię przyjmowania wszystkich chętnych dzieci do szkół polskich, działających w państwowym systemie edukacji Białorusi. – Oczywiście, wyraźnie daliśmy do zrozumienia, że zależy nam na normalizacji sytuacji wokół ZPB i na traktowaniu największej organizacji polskiej mniejszości na Białorusi, jaką jest Związek Polaków, zgodnie ze standardami europejskimi oraz prawem Republiki Białoruś – powiedziała nam prezes ZPB.

Minister środowiska Henryk Kowalczyk przy okazji pobytu w Grodnie spotkał się również z szefem władzy wykonawczej obwodu grodzieńskiego Uładzimirem Krawcowem. Rozmowy z władzami dotyczyły współpracy transgranicznej, ochrony środowiska i spraw mieszkających na Grodzieńszczyźnie Polaków.

Andrzej Pisalnik



Podczas spotkania z ministrem Henrykiem Kowalczykiem w siedzibie ZPB



Minister środowiska Henryk Kowalczyk, ambasador RP na Białorusi Artur Michalski i prezes ZPB Andżelika Borys



Przedstawiciele delegacji ZPB z Parą Prezydencką. Od lewej: przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Anżelika Orechwo, prezes ZPB Andżelika Borys, prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, prezes honorowy ZPB Tadeusz Gawin, Prezydent RP Andrzej Duda, Pierwsza Dama RP Agata Kornhauser-Duda, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB płk Weronika Sebastianowicz, prezes Obwodowego Brzeskiego Oddziału ZPB Alina Jaroszewicz i prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu Teresa Sobol

Delegacja ZPB w Belwederze

Blisko dziesięcioosobowa delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys uczestniczyła 2 maja w Belwederze w uroczystościach z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą z udziałem Pary Prezydenckiej.

Dla Polaków z Białorusi udział w uroczystościach stał się okazją do przyjacielskich spotkań i rozmów z Rodakami, którzy przybyli do Warszawy na zaproszenie Prezydenta RP Andrzeja Dudy z całego świata.

W kuluarach wydanego przez Prezydenta RP świątecznego przyjęcia członkowie delegacji ZPB przeprowadzili także szereg nieformalnych rozmów z Głową Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą, Pierwszą Damą RP Agatą Kornhauser-Dudą, ministrami Rządu RP, posłami na Sejm RP i senatorami RP, m.in.: Ministrem Spraw Zagranicznych RP Jackiem Czaputowiczem, sekretarzem stanu w MSZ RP Konradem Szymańskim, sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP, będącym szefem gabinetu Prezydenta RP Krzysztofem Szczerskim, sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP, ministrem Adamem Kwiatkowskim, oczekiwanym na uroczystości z okazji świąt majowych, którą ZPB zorganizuje w Grodnie 11 maja, szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP Michałem Dworczykiem, sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnikiem prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego Anną Marią Anders, a także z wieloma innymi przedstawicielami klasy politycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

W trakcie rozmów, prowadzonych przez polskich polityków z rodakami z Białorusi, głównym tematem była sytuacja mniejszości polskiej na Białorusi oraz warunki w jakich działa Związek Polaków na Białorusi, będący największą organizacją, reprezentującą polską mniejszość w kraju, rządzonym przez autorytarny reżim prezydenta Aleksandra Łukaszenki.

Andrzej Pisalnik

Białorusini drugą najliczniejszą grupą cudzoziemców w Polsce

Liczba obywateli Białorusi, posiadających ważne zezwolenia na pobyt w Polsce, wzrosła do ponad 21 tys. osób. Białorusini stali się tym samym drugą najliczniejszą grupą cudzoziemców z dokumentami uprawniającymi do długoterminowego pobytu w kraju. Większość – 15 tys. obywateli Białorusi – posiada zezwolenia na pobyt stały, wydane w związku z polskim pochodzeniem i Kartą Polaka.

Od początku 2017 roku liczba Białorusinów, posiadających ważne zezwolenia na pobyt w Polsce, wzrosła prawie dwukrotnie. Obecnie, ok. 59 proc. z nich to osoby w przedziale wiekowym 20 – 39 lat, 23 proc. w przedziale 40 – 59 lat, a ok. 14 proc. poniżej 20. roku życia. Nieznacznie przeważają mężczyźni – 11,6 tys. osób (54 proc.), w porównaniu do 9,8 tys. kobiet. Najpopularniejszymi regionami wśród obywateli Białorusi są województwa: mazowieckie – 7,3 tys. osób oraz podlaskie – 4,5 tys.

Większość Białorusinów posiada zezwolenia na pobyt stały – 15 tys. osób oraz czasowy (maksymalnie do 3 lat) – 5,5 tys. Około 95 proc. zezwoleń na pobyt stały zostało wydanych w związku z posiadaniem polskiego pochodzenia, w tym Karty Polaka. Wśród zezwoleń na pobyt czasowy większość (54 proc.) uzasadniono chęcią podjęcia pracy. W 24 proc. spraw celem był pobyt z rodziną, a w 14 proc. edukacja.

Cudzoziemcy chcący osiedlić się i zalegalizować swój pobyt w Polsce składają w urzędach wojewódzkich wnioski o zezwolenia na pobyt. Osoby spełniające warunki wydania zezwolenia otrzymują dokumenty potwierdzające ich prawo pobytu w kraju. Najczęściej jest to karta pobytu lub dokumenty wydawane obywatelom Unii Europejskiej i członkom ich rodzin. Ważne dokumenty uprawniające do pobytu w Polsce posiada obecnie 383 tys. cudzoziemców, najwięcej obywatele: Ukrainy – 187 tys. osób, Białorusi – 21,5 tys., Niemiec – 21 tys., Wietnamu – 12 tys. i Rosji – 12 tys.

Powyższe dane nie uwzględniają osób przebywających w Polsce tymczasowo np. na podstawie wiz.

IT-P/udsc.gov.pl

Marszrutki w Grodnie – bezpłatne dla prymusów!

Uczniowie grodzieńskich szkół, mający w dzienniczkach same 9-tki i 10-tki otrzymają przywilej bezpłatnego przejazdu w marszrutkach (busach, przewożących pasażerów na liniach miejskich) Grodna.

Z taką inicjatywą grodzieńskich radnych zgodzili się wszyscy miejscy przewoźnicy pasażerscy. Przywilej ma zacząć obowiązywać od przyszłego roku szkolnego. W ciągu wakacji przewoźnicy wypracują wspólnie z organami kontroli koncepcję, pozwalającą na zgodne z przepisami prawa udostępnienie prymusom szkolnym przywileju, pozwalającego na bezpłatne przejazdy na liniach grodzieńskich marszrutek.

Oczekuje się, że szkoły miasta opracują i wyrobią swoim prymusom specjalne zaświadczenia, potwierdzające ich status prymusów. Dokumenty te uprawnią grodzieńskie dzieci i młodzież, mającą doskonałe wyniki w nauce do korzystania z marszrutek nieodpłatnie.

Grodzieńskie marszrutki, świadczące nowo wprowadzony przywilej dla prymusów zostaną oznakowane specjalnymi nalepkami, widząc które młody prymus będzie mógł, za okazaniem kierowcy zaświadczenia o wynikach w nauce, zająć miejsce w pojeździe nie płacąc za przejazd.

a.pis

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Zarząd i członkowie Oddziału ZPB w Iwieńcu
składają wyrazy najszczerszego współczucia
Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci wieloletniej działaczki Oddziału ZPB w Iwieńcu



MARII MINIUTKO

«Wszystko w porządku» z Grand Prix

Absolutnym zwycięzcą i zdobywcą Grand Prix tegorocznego XXI Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy 2019» został zespół wokalny «Wszystko w porządku» z Borysowa! W festiwalowym konkursie, który odbył się w Grodnie 19 maja wzięli udział dziewiętnaście solistów i trzy zespoły.



Zespół wokalny «Wszystko w porządku» z Borysowa



Aleksander Tielnow z Borysowa



Bożena Worono z Lidy



Zofia Wyrżymkowska z Brześcia



Wioletta Kolendowicz z Grodna



Tatiana Czapla z Lidy



Na zdjęciu: jurorzy Anna Kowalska, Marek Hojda, Stanisław Klawe wręczają nagrodę Darii Marszałok z Grodna



Warsztaty prowadzi Marek Hojda, kompozytor, wokalista, producent muzyczny

Konkurs festiwalowy poprzedziły warsztaty, przeprowadzone z uczestnikami festiwalu przez doświadczonych, profesjonalnych jurorów:

Annę Kowalską, filolog, teatrolog, animator kultury, zasiadającą w jury wielu konkursów recytatorskich, teatralnych i kabaretowych w Polsce oraz poza jej granicami. Pracująca na co dzień jako redaktor-konsultant w Mazowieckim Instytucie Kultury Anna Kowalska poprowadziła z uczestnikami konkursu festiwalowego warsztaty z zakresu emisji głosu oraz środków wyrazu scenicznego.

Marka Hojdę, kompozytora, wokalistę, producenta muzycznego, zasiadającego w jury licznych konkursów piosenkarskich w Polsce i za granicą, a od 2018 roku dyrektora Programu promocji polskiej muzyki za granicą Music Export Poland. Marek Hojda, będący wiceprezesem Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, poprowadził z konkursowiczami «Malw» zajęcia z wokalu.

Stanislawa Klawego, autora tekstów piosenek, kompozytora i wykonawcę, barda i satyryka, zasiadającego w jury licznych konkursów recytatorskich, piosenkarskich i kabaretowych w Polsce i za granicą. Stanisław Klawe, piastujący funkcję sekretarza generalnego Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, konsultował uczestników festiwalu w zakresie artystycznej interpretacji tekstów, śpiewanych przez nich piosenek.

Po warsztatach, które odbyły się dzień przed konkursem, jurorzy i uczestnicy festiwalu spotkali się w sali koncertowej ZPB, aby przystąpić do przesłuchań konkursowych. Zgodnie z regulaminem każdy z konkursowiczów miał wykonać dwie piosenki w języku polskim. Artyści byli oceniani w dwóch kategoriach wiekowych – młodszej i najliczniejszej, w której wystartowali soliści w wieku od 16-stu do 23-ch lat i starszej, w której do konkursu dopuszczeni byli wokaliści w wieku od lat 24-ch do 35-ciu. Osobno oceniane były przez jurorów zespoły wokalne i wokalno-instrumentalne.

Po trwającym ponad trzy godziny przesłuchaniu konkursowym jurorzy musieli wytypować zwycięzców i laureatów XXI Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy 2019».

W wystąpieniach, poprzedzających ogłoszenie wyników, jurorzy byli zgodni co do tego, że poziom startujących w konkursie festiwalowym wykonawców jest wyrównany i wartościowanie ich spowodowało wśród jurorów ożywioną dyskusję. – Chcę podkreślić, że wszyscy jesteście niezwykle zdolni i utalentowani. Zachęcam więc zwłaszcza tych, którzy nie zdobędą premiowanych miejsc, aby nie zniechęcali się do rozwoju swoich talentów i nie ustawali w doskonaleniu swoich zdolności wokalnych i artystycznych. Nie jeden geniusz w dziejach ludzkości przyznawał przecież, że swój sukces na 95 proc. zawdzięcza konsekwentnej i żmudnej pracy i zaledwie 5 proc. sukcesu zawdzięcza swoim wrodzonym zdolnościom – mówiła Anna Kowalska.

Marek Hojda z kolei zachęcał uzdolnioną muzycznie polską młodzież z Białorusi do próbowania siebie w komponowaniu własnej muzyki oraz autorskich tekstów piosenek. – Każdemu z wokalistów radziłbym także, aby poszukali wśród swoich przyjaciół chętnych do zakładania własnych zespołów muzycznych – mówił doświadczony muzyk. Do życzeń kolegów, skierowanych do młodzieży dołączył także Stanisław Klawe. Zwrócił on uwagę na to, że polska muzyka zarówno współczesna, jak i ta, która była popularna u starszych pokoleń Polaków, jest niezwykle różnorodna i potrafi zadowolić rozmaite gusty, a zatem może stać się źródłem inspiracji i bodźcem do podjęcia się własnej twórczości kompozytorskiej oraz poetyckiej. – Poznawajcie przepiękną polską poezję, a potem twórzcie ją sami – konkludował juror.

Po przemówieniach jurorów organizator Festiwalu «Malwy» z ramienia ZPB Renata Dziemiańczuk ogłosiła, że każdy konkursowicz otrzyma Dyplom za udział w XXI Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy 2019» oraz drobny upominek.

Po obdarowaniu wszystkich uczestników konkursu Dyplomami «za udział» nadeszła kolej ogłaszania laureatów.

Ze względu na wyrównany poziom artystyczny i wokalny uczestników konkursu jurorzy postanowili przyznać aż cztery Dyplomy z wyróżnieniem, które wręczono trzem wokalistkom z Brześcia Malgorzacie Słapik, Angelinie Sawka i Nadziei Hancewicz, a także wokaliście z Borysowa Eugeniuszowi Czepikowi.

W kategorii wiekowej solistów w wieku od 16 do 23 lat jury przyznało dwa III miejsca ex aequo: Darii Marszałok z Grodna za wykonanie piosenek «Echo miłości» z repertuaru Anny German oraz «Nie zapomnij» z repertuaru Olivii Wieczorek. Tatianie Czapla z Lidy za wykonanie piosenek «Żyj» z repertuaru Roksany Węgiel oraz «Bezdroża» z repertuaru Sylwii Grzeszczak

W tej samej kategorii również II miejsce przyznano ex aequo dwom wokalistkom: Wioletcie Kolendowicz z Grodna za wykonanie piosenek «Księżniczka» z repertuaru Sylwii Grzeszczak oraz «Nie opuszczaj mnie», śpiewaną m.in. przez Edytę Górniak. Wioletta otrzymała od jury także wyróżnienie za najlepszą interpretację piosenki. Zofii Wyrżymkowskiej z Brześcia za wykonanie piosenek «Miasto» z filmu «Miasto 44» oraz «Nie patrzę w dół» z repertuaru Natalii Szroeder i zespołu «Liber».

I miejsce w tej kategorii przyznano reprezentantce z Lidy, studiującej dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim, Bożenie Worono, która niezwykle artystycznie i poprawnie pod względem wokalnym wykonała piosenki «Życia mała garść» z repertuaru Krzysztofa Krawczyka oraz «Troszeczke ziemi, troszeczke słońca» z repertuaru m.in. Eleni (Helena Dzoka), będącej polską wersją zwycięskiej piosenki Konkursu Piosenki Eurowizji w 1982 roku «Ein bißchen Frieden», który wygrała niemiecka piosenkarka Nicole.

W starszej kategorii wiekowej – od 24 do 35 lat – niekwestionowanym i jedynym zwycięzcą został solista zespołu z Borysowa «Wszystko w porządku» Aleksander Tielnow, który zauroczył jurorów i publiczność wzruszającym i niezwykle profesjonalnym wykonaniem piosenki Czesława Niemena pt. «Obok nas» oraz piosenki pt. «W odpowiedzi na twój list» z repertuaru zespołu «Feel». Aleksandrowi Tielnowowi jurorzy przyznali także nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie piosenki Czesława Niemena.

W tym roku jurorzy nie mieli większego problemu z wytypowaniem zdobywcy GRAND PRIX Festiwalu «Malwy». Podczas przesłuchań konkursowych najwyższą kulturą wykonania, uroczym, rozłożonym na głosy śpiewem zespołowym popisali się członkowie zespołu wokalnego z Borysowa «Wszystko w porządku». Udowodnili oni, że nawet klasyczny utwór, jakim jest polonez Michała Kleofasa Ogińskiego «Pożegnanie Ojczyzny», może uświetnić repertuar zespołu estradowego, za jaki się uważa borysowski zespół wokalny. Drugim utworem wykonanym przez muzyków z Borysowa w konkursie była piosenka Anny German «Melodia dla synka».

Piosenki w wykonaniu laureatów XXI Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy 2019» można było usłyszeć podczas wieńczącego Festiwal Koncertu Galowego. Jego gościem tradycyjnie był zdobywca Grand Prix zeszłorocznej edycji Festiwalu «Malwy» Paweł Kopyłow z Lidy. Artysta, dziękując organizatorom za zaproszenie na Koncert Galowy tegorocznej edycji Festiwalu, opowiedział, że jego zeszłoroczny sukces stał się dla niego ogromną motywacją do doskonalenia się, jako wokalisty. – Obecnie przygotowuję się do udziału w kastingu do najbliższej edycji prestiżowego talent show The Voice of Poland – przyznał się Paweł Kopyłow.

Tegoroczny XXI Festiwal Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy 2019» został tradycyjnie zorganizowany przez Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i we współpracy z Mazowieckim Instytutem Kultury oraz Związkiem Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR.

Andrzej Pisalnik



Podczas otwarcia wystawy (od lewej): prezes TPP przy ZPB Walentyna Brysacz, Helena Szydłowskaja z Centrum Rzemiosła «Spadczyna», artysta rzeźbiarz Mikołaj Sklar i poeta Grigorij Garmasz



Rzeźby z cyklu «Znaki Zodiaku»



Rzeźba Chrystusa Frasobliwego

Jubileusz rzeźbiarza Mikołaja Sklara

Członkowie rodziny, przyjaciele, znajomi i po prostu wielbiciele twórczości jednego z najwybitniejszych współczesnych rzeźbiarzy grodzieńskich Mikołaja Sklara zgromadzili się 21 maja w Grodzieńskim Centrum Rzemiosła «Spadczyna» (Dziedzictwo), aby złożyć życzenia mistrzowi dłuta i młotka z okazji Jubileuszu 70-lecia urodzin Artysty.

Swój jubileusz Mikołaj Sklar postanowił uczcić otwarciem personalnej wystawy, na którą złożyły się prace wykonane przez mistrza w różnych latach. Ekspozycja rozmieściła się w dwóch salach. W jednej znalazły się prace, które łączy tematyka sakralna. Można tam podziwiać znaną miłośnikom twórczości rzeźbiarza podobiznę Marii – Matki Jezusa Chrystusa oraz Jego samego, siedzącego w głębokiej zadumie z głową opartą na dłoni. Jest to rzeźba, nawiązująca do tradycji artystycznego przedstawiania podobizn Chrystusa Frasobliwego – motywu szeroko rozpowszechnionego w sztuce chrześcijańskiej, zarówno tzw. sztuce wysokiej, jak i sztuce ludowej. W sali przedstawiającej prace Mikołaja Sklara o tematyce sakralnej można podziwiać także posągi Aniołów, których rzeźbienie jest jedną z największych fascynacji artysty.

W sali, którą udostępniono dla wystawienia prac o tematyce świeckiej, najwięcej jest podobizn kobiet, których kształty także niezwykle często inspirują Mikołaja Sklara do twórczości rzeźbiarskiej.

Wśród przybyłych na wernisaż wystawy był obecny grodzieński poeta Grigorij Garmasz, podobnie jak Mikołaj Sklar urodzony na Ukrainie. Znający się od dziesięcioleci przyjaciele z sentymentem wspominali czasy, kiedy Mikołaj Sklar redagował ścienną gazetkę zakładową w jednym z grodzieńskich przedsiębiorstw. Mówiąc o swoim przyjacielu Grigorij Garmasz zapewnił zgromadzonych, że za srogim, nawet brutalnym, wyglądem Mistrza kryje się, czuły, wrażliwy i niezwykle skromny człowiek. Mikołaj Sklar, wyraźnie wzruszony wygłaszaną przez przyjaciela laudacją, próbował przerwać nieustającemu w komplementowaniu go poecie, potwierdzając tezę o swojej niezwykłej skromności. Grigorij Garmasz nie dał jednak za wygraną i wyrecytował na cześć przyjaciela poświęcony jemu wiersz w języku ukraińskim, w którym w sposób wzniosły i liryczny opisał drogę życiową urodzonego w ukraińskiej wsi Jubilata, którego życiowe losy przeniosły nad Niemen do Grodna, aby mianowicie tutaj w «błękitnookim kraju» (popularne poetyckie określenie Białorusi – red.) zajaśniała jego gwiazda jako wybitnego artysty rzeźbiarza.

Laudacje na cześć Jubilata wygłosiły także koleżanki Mikołaja Sklara z działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich (TPP), którego wieloletnim działaczem jest Mikołaj Sklar – prezes TPP Walentyna Brysacz oraz historyk sztuki Maryna Zagidulina. Jeśli w rozmowie z ziomkiem Grigorijem Garmaszem Mikołaj Sklar posługiwał się językiem ukraińskim, to w komunikacji z koleżankami z ZPB artysta z łatwością przeszedł na język polski, demonstrując że polski język i kultura są mu tak samo bliskie, jak kultury wszystkich narodowości, znajdujące odzwierciedlenie w twórczości Mistrza.

Wystawa prac Mikołaja Sklara w Grodzieńskim Centrum Rzemiosła «Spadczyna» potrwa do 15 czerwca.

Iness Todryk-Pisalnik

Koncert Moniuszkowski

Koncert jubileuszowy z okazji 200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, z udziałem wybitnego polskiego dyrygenta Antoniego Wita i solisty Teatru Wielkiego Rafała Bartmińskiego, odbył się 23 maja w Białoruskiej Filharmonii Państwowej w Mińsku.



Antoni Wit przed Białoruską Orkiestrą Symfoniczną. Śpiewa Rafał Bartmiński

W czasie koncertu wykonano najbardziej znane utwory Stanisława Moniuszki, m.in. arie z oper «Halka» i «Straszny Dwór». W drugiej części wykonano VII Symfonię Ludwiga van Beethovena.

Dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Cezary Karpiński podkreślił, że czwartkowy koncert to kolejna odsłona obchodów Roku Moniuszki na Białorusi.

Twórczość Moniuszki, który urodził się na terytorium dzisiejszej Białorusi, jest bardzo ceniona w tym kraju, a podczas licznych uroczystości w roku jubileuszowym wielokrotnie podkreślano, że jest to wybitny artysta, łączący Polskę, Białoruś oraz Litwę.

5 maja 2019 roku minęło 200 lat od urodzin kompozytora. Senat RP ustanowił rok 2019 rokiem Moniuszki.

Koncert w stolicy Białorusi został zorganizowany przez Instytut Polski w Mińsku i Białoruską Filharmonię Państwową.

Justyna Prus/PAP

Święto rodziny

W Dniu Matki, obchodzonym 26 maja, w siedzibie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku, odbył się świąteczny koncert, poświęcony mamom oraz rodzinom, których święto przypada na datę nieco wcześniejszą – 15 maja.





W programie artystycznym, przygotowanym przez najmłodszych członków, mieszkających w stolicy Białorusi rodzin polskich debiutowali uczestnicy założonego na początku maja przy miejscowym oddziale ZPB dziecięcego kółka teatralnego «Gwiazdeczki». Młodzi aktorzy przedstawili pod osąd publiczności swój premierowy mini spektakl pt. «Jadą, jadą misie», zbierając od obecnych na uroczystości głośne oklaski.

Mimo krótkiego czasu aktorzy kółka teatralnego «Gwiazdeczki», mający od 6 do 12 lat, już nauczyli się śpiewania polskiej piosenki dziecięcej, która stała się dla nich pierwszym doświadczeniem posługiwania ojczystym językiem. Kierownik «Gwiazdeczek» Nadzieja Zołotorewicz ogłosiła po występie, że dzieciaki pragnące rozwijać w sobie twórcze talenty mogą zapisywać się do powstałego niespełna miesiąc temu zespołu.

Po występie «Gwiazdeczek» i krótkiej zabawie ruchowej z udziałem dzieci i animatora publiczność miała okazję podziwiać twórczość bardziej doświadczonych artystów. Na świąteczny koncert z okazji Dnia Matki i Święta rodziny złożyły się występy zespołów muzycznych, kierowanych przez Natalię Krywoszejewą. Były to zespoły: «Dżentelmeni», «Przyjaciele» oraz «Niepoisiedy». W programie wystąpili też wokaliści Denis Kapłun, Aleksy Żukowski i inni mali artyści.

Zakończyła się uroczystość słodkim poczęstunkiem dla dzieci, którego sponsorem była rodzina Heleny i Wiktora Szkodzików.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Obchody Święta Konstytucji 3 Maja w stolicy

Uroczyste spotkanie z okazji Narodowego Święta Konstytucji 3 Maja zorganizowała w Teatrze Wielkim białoruskiej stolicy Ambasada RP w Mińsku.

Na zaproszenie Ambasadora RP na Białorusi Artura Michalskiego na spotkanie przybyli m.in. działacze Związku Polaków na Białorusi z Mińska, Borysowa, Iwieńca, Baranowicz, Fanipola, Dobrusza, Lelczyc i innych miejscowości. Wśród gości obecni byli także przedstawiciele instytucji i środowisk białoruskich oraz akredytowani na Białorusi przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z innych krajów.

Ambasador Artur Michalski, przemówił do gości w trzech językach – polskim, białoruskim i angielskim. Podkreślił, że Konstytucja 3 Maja, odegrała ogromną rolę nie tylko w dziejach Polski, lecz także Europy i całego świata. Była to bowiem druga na świecie po amerykańskiej i pierwsza w Europie Ustawa Zasadnicza.

Początek maja jest okresem, w którym Polacy świętują kilka ważnych rocznic i świąt. Na 1 maja przypadła w tym roku 15. rocznica przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. 2 maja Polacy świętują Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz obchodzą Święto Polonii i Polaków za Granicą.

Z okazji wszystkich świąt majowych ambasador Artur Michalski złożył obecnym na spotkaniu rodakom i gościom najserdeczniejsze życzenia, po czym zaprosił gości na świąteczny koncert polskiej muzyki. W koncercie, który zagrali najlepsi artyści Teatru Wielkiego w Mińsku, brzmiały m.in. utwory Stanisława Moniuszki, którego 200. rocznica urodzin przypadła na 5 maja tego roku, a także muzyka Fryderyka Chopina.

Paulina Juckiewicz z Mińska

VII edycja Konkursu «Kolorowe Nutki»

Szesnaście solistów i dziesięć zespołów wokalnych rywalizowało 5 maja w Grodnie o nagrody VII Konkursu Polskiej Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej «Kolorowe Nutki». Artyści reprezentowali polskie środowiska artystyczne z całej Białorusi.



Zdjęcie pamiątkowe uczestników VII edycji Konkursu «Kolorowe Nutki»

Wydarzenie, jak co roku, zorganizował Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Geografia uczestników konkursu okazała się niezwykle różnorodna. Na scenie konkursowej pojawiali się soliści i zespoły z ponad piętnastu miejscowości, rozsianych po czterech obwodach Białorusi.

Każdy uczestnik wykonał dla publiczności i jurorów po dwie piosenki w języku polskim. Jury w składzie: Barbara Maj, znana białostocka piosenkarka i artystka kabaretowa, Agnieszka Glińska, pianistka i kompozytorka, absolwentka Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie oraz Izabela Rybak, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie – miało za zadanie ocenianie występów solistów w trzech kategoriach wiekowych: 6-10 lat, 11-13 lat, a także 14-15 lat oraz występy dziecięcych i młodzieżowych zespołów wokalnych, wiek uczestników których nie przekroczył 15 lat.

W najliczniej obsadzonej kategorii konkursowej – soliści w wieku 6-10 lat – jurorzy postanowili stworzyć zdublowane podium konkursowe, rozdając po dwa III, II i I miejsca ex aequo.

Laureatami «Kolorowych Nutek» wśród najmłodszych solistów zostali zatem:

Anastazja Łaptiewa (Mińsk) i Ksenia Smolska (Mołodeczno) – III miejsce ex aequo; Ksenia Sawczuk (Grodno) i Marek Spirydowicz (Smorgonie) – II miejsce ex aequo; Aryna Hryszczanowicz (Lida) i Władysław Rydkin (Wilejka) – I miejsce ex aequo.

Starsze kategorie konkursowe okazały się, niestety, o wiele mniej liczne niż najmłodsza. Dlatego w obu z nich jurorzy postanowili przyznać tylko po jednym II miejscu, które wśród solistów 11-13 lat zdobyła Agata Ejsmont z Grodna, a wśród najstarszych (14-15 lat) – również grodnianka Agnieszka Komincz.

Po zakończeniu występów konkursowych w kategorii zespołów – mało kto na sali wątpił w to, komu zostanie przyznane zwycięstwo. Intrygę «zniszczył» zespół wokalny «Recha» z Kalinkowicz (obwód homelski), jako jedyny w konkursie śpiewający a capella. Młodzi artyści uroczo, wykorzystując wielogłos i technikę śpiewu, zwaną kanonem, wykonali popularną piosenkę ludową «Kukułeczka» oraz utwór «Coś tam w lesie stuknęło».



Zespół wokalny «Recha» z Kalinkowicz (obwód homelski)



Aryna Hryszczanowicz z Lidy



Władysław Rydkin z Wilejki



Agata Ejsmont z Grodna



Agnieszka Komincz z Grodna



Jurorka Agnieszka Glińska wręcza nagrodę Arynie Hryszczanowicz



Jury: Agnieszka Glińska, konsul RP Izabela Rybak i Barbara Maj

Jeśli w kwestii zwycięskiego zespołu intryga została «wyeliminowana» jeszcze na etapie występów konkursowych, to walka za II i III miejsce okazała się niezwykle wyrównana. Decyzją jurorów II miejsce otrzymało Trio, reprezentujące Art Studio «Niespodzianka» z Mińska, a miejsce III ex aequo otrzymały: miński zespół «Marzenie» oraz zespół wokalny «Akwarele» z Grodna.

Z uwagi na wysoki poziom konkursu jurorzy przyznali także cztery wyróżnienia, które otrzymali: zespół «Przyjaciele» (Mińsk) oraz soliści Zachar Spirydowicz (Smorgonie), Małgorzata Kowalczuk (Grodno) i Ewelina Markowa (Mohylew).

– Nie chcielibyśmy, aby ci, którzy nie zdobyli nagród w tym konkursie, wrócili do domu z myślą, że są gorsi od laureatów. Każdy z was zasługuje na nagrodę, już chociażby za to, że odważyliście się przystąpić do rywalizacji – mówiła w imieniu jurorów Barbara Maj. Jej koleżanka Agnieszka Glińska z kolei zaznaczyła, że dopiero podczas występów konkursowych zdała sobie sprawę z tego, jakiego wysiłku konkursowiczów, żyjących w środowisku nie polskojęzycznym, kosztowało nauczenie się śpiewania piosenek w języku polskim. – Niektóre z waszych występów wzruszyły mnie do takiego stopnia, że nie mogłam powstrzymać łez – przyznała się jurorka. Konsul Izabela Rybak z kolei podkreśliła w swoim przemówieniu, że podziwia każdego z konkursowiczów, a także dziękuje ich rodzicom i opiekunom za doskonałe przygotowanie artystów do konkursu i świetną polską wymowę młodych piosenkarzy.

Rodzicom, opiekunom i młodym artystom podziękowała za naukę języka polskiego oraz za pielęgnowanie polskiej kultury w swoich miejscowościach także prezes ZPB Andżelika Borys. Polska działaczka zaznaczyła również rolę, jaką odegrała w organizacji Konkursu «Kolorowe Nutki» wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk.

Iness Todryk-Pisalnik

Obchody Święta Polaków za Gra

Ciąg dalszy ze str. 1.

Podczas zaplanowanej na trzy dni wizyty na Białorusi prezydenckiego ministra z delegacją, gościom towarzyszył Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski, ekipa Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z szefem placówki Jarosławem Książkiem oraz członkowie Zarządu Głównego ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys.

Podczas pobytu w Grodnie minister Kwiatkowski z delegacją miał okazję poznać prezesów ponad 50-ciu oddziałów terenowych i struktur Związku Polaków na Białorusi podczas wspólnego obiadu, który zorganizował i ufundował Zarząd Główny ZPB.

Po posiłku wysocy goście złożyli kwiaty przy Krzyżu Katyńskim na cmentarzu garnizonowym w Grodnie i udali się na przyjęcie z okazji Święta Konstytucji 3 Maja i narodowych świąt majowych, wydane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie na Nowym Zamku. Przyjęcie poprzedził koncert moniuszkowski w wykonaniu orkiestry, składającej się z muzyków Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży oraz Kapeli Grodzieńskiej, a także znakomitych solistów – sopranów, tenorów i barytonów, współpracujących z tymi zespołami muzycznymi.

Obchody świąt majowych Związek Polaków na Białorusi zorganizował we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Grodnie przy wsparciu Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Senatu RP.


Andrzej PISALNIK

Polski taniec ludowy «Krakowiak» w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego «Białe Skrzydła» z Mołodeczna


Iness TODRYK-PISALNIK

Harcerze witają ministra Adama Kwiatkowskiego w Lidzie



Iness TODRYK-PISALNIK

Wiązankę pieśni patriotycznych śpiewa chór «Słoneczko» ze Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana przy ZPB w Baranowiczach



Iness TODRYK-PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe uczestników uroczystości z gośćmi


Iness TODRYK-PISALNIK

Obchody w Grodnie zgromadziły tłumy miejscowych Polaków



Andrzej PISALNIK

Piosenkę «Mucha w mucholocie» wykonuje zespół «Wesoła gromada» ze Stołpców


Andrzej POCZOBUT

Minister Adam Kwiatkowski złożył wiązankę kwiatów od Prezydenta RP Andrzeja Dudy na grobie rodziny Pileckich


Andrzej POCZOBUT

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, minister Adam Kwiatkowski dokonuje wpisu w Księdze Gości Domu-muzeum Czesława Niemena w Starych Wasiliszkach

Dzień drugi – Lida

12 maja z okazji organizowanych przez ZPB obchodów Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Święta Konstytucji 3 Maja i Dnia Flagi RP, wysłannik Pary Prezydenckiej RP, minister Adam Kwiatkowski i senator RP Andrzej Pająk z delegacją odwiedzili Odział ZPB w Lidzie.

Wizytę w drugim co do wielkości mieście obwodu grodzieńskiego, na połowę zamieszkałym przez Polaków, poprzedziło odwiedzenie przez gości z Warszawy Starych Wasiliszek – małej ojczyzny legendarnego polskiego muzyka Czesława Niemena. Po krótkim pobycie w Domu-muzeum jednej z największych gwiazd muzyki estradowej XX stulecia i wpisaniu się przez ministra Kwiatkowskiego do muzealnej Księgi Gości, delegacja udała się na cmentarz w Krupowie koło majątku Sukurcze, należącego niegdyś do rodziny jednego z największych polskich bohaterów z okresu II wojny światowej, rotmistrza Witolda Pileckiego.

Na cmentarzu parafialnym w Krupowie znajdują się groby członków rodziny Pileckich, na których minister Kwiatkowski, senator Pająk, osoby im towarzyszące i miejscowi Polacy oddali hołd pamięci patriotycznej rodzinie Pileckich i najbardziej zasłużonemu jej przedstawicielowi – Witoldowi Pileckiemu. O historii rodziny Pileckich i przodkach legendarnego rotmistrza, pochowanych na cmentarzu w Krupowie, opowiedziała gościom opiekująca się grobami rodziny Pileckich działaczka Związku Polaków, prezes Oddziału ZPB na osiedlu «Mołodiożnyj» w Lidzie Swietłana Worono.

Kolejnym punktem programu pobytu delegacji z Warszawy w Lidzie było składanie wiązanki kwiatów od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy na Cmentarzu Lotników w Lidzie. Na tej kwaterze spoczywają polegli w 1939 roku oficerowie i żołnierze stacjonujących przed wojną w Lidzie 11. oraz 5. Pułków Lotnictwa Wojska Polskiego II RP.

Z cmentarza delegacja udała się do Lidzkiej Fary, w której ksiądz proboszcz Włodzimierz Hulaj celebrował Mszę świętą w intencji Polski i Polaków, mieszkających w Ojczyźnie i poza jej granicami. Na pamiątkę o wspólnej modlitwie w tak szlachetnej intencji minister Adam Kwiatkowski wręczył księdzu proboszczowi Włodzimierzowi Hulajowi w darze od Kancelarii Prezydenta RP pozłacaną patenę (naczynie liturgiczne, na którym kładzie się konsekrowaną hostię – red.). Po nabożeństwie w intencji Polski i Polaków wierni wypełniający po brzegi Lidzką Farę odśpiewali popularną pieśń religijną «Z dawna Polski Tyś Królową Maryjo!»

Kolejną spektakularną manifestacją polskiego patriotyzmu mieszkańców Lidy stało się powitanie ministra Adama Kwiatkowskiego, senatora Andrzeja Pająka i osób im towarzyszących przed siedzibą Oddziału ZPB w Lidzie. Tutaj na wysokich gości z chlebem i solą czekała około 200-osobowa grupa lidzkich Polaków, trzymających przed sobą kilkunastometrową polską flagę.

Po wzruszającym powitaniu prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka zaprosiła gości do siedziby, w której odbyła się patriotyczna uroczystość, przygotowana przez uczniów Szkoły Społecznej, działającej przy miejscowym oddziale Związku Polaków oraz przez polskich działaczy Lidy.

Przemawiając do lidzkich Polaków minister Adam Kwiatkowski podkreślił, że wiele słyszał o Lidzie, jej wspaniałych mieszkańcach i zakorzenionym w nich polskim patriotyzmie. – Cieszę się, że mam okazję przekonać się osobiście, iż wszystko, co dobrego o was słyszałem, jest prawdą! – mówił prezydencki minister, obiecując, że w szczegółach opowie o tym, co widział i słyszał podczas wizyty w Grodnie i w Lidzie zarówno Prezydentowi RP Andrzejowi Dudzie, jak i małżonce Głowy Państwa – Agacie Kornhauser-Dudzie.

Korzystając z okazji minister Adam Kwiatkowski pozdrowił w imieniu Pary Prezydenckiej Polaków Lidy, którzy już mieli okazję odwiedzić Pałac Prezydencki w Warszawie oraz Belweder, zapewniając, że drzwi siedziby Głowy Państwa Polskiego są dla rodaków z Białorusi zawsze otwarte. – Nasze spotkania z rodakami z Białorusi są tak częste, że trudno sobie wyobrazić, że mogłyby być jeszcze częstsze. Tym nie mniej życzę wam i nam abyśmy się spotykali jak najczęściej – powiedział wysoki gość.

Wzruszającą mowę na cześć rodaków mieszkających i działających na

anicą i świąt majowych w ZPB



Andrzej PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe z Polakami Lidy



Andrzej PISALNIK

Minister Adam Kwiatkowski wręcza księdzu proboszczowi Włodzimierzowi Hulajowi w darze od Kancelarii Prezydenta RP pozłacaną patenę



Andrzej PISALNIK

Występ zespołu «Młode pokolenie» w siedzibie ZPB w Lidzie



Aleksander WASILENKO

Prezydencki wysłannik, minister Adam Kwiatkowski, przekazuje Polakom Mińska pozdrowienia od Prezydenta RP Andrzeja Dudy

Białorusi wygłosił przed rodakami w Lidzie także senator RP Andrzej Pająk. Zapewnił, że właśnie wśród Polaków na Kresach najmocniej odczuwa, czym jest autentyczny polski patriotyzm i miłość do Polski.

Dzień trzeci – Mińsk

Spotkaniem z działaczami Związku Polaków na Białorusi w Mińsku zakończył trzydniową wizytę na Białorusi sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Adam Kwiatkowski.

13 maja wysoki gość odwiedził uroczysko Kuropaty, będące miejscem masowych straceń, dokonywanych przez NKWD na cywilach różnych narodowości, m.in. Polakach, i prawdopodobnie na więzionych przez Sowietów po agresji 1939 roku polskich żołnierzach.

Minister Adam Kwiatkowski złożył kwiaty pod biało-czerwonym krzyżem. Oddał hołd nie tylko zamordowanym tam Polakom, ale również Białorusinom i osobom innych narodowości. Rozmawiając z dziennikarzami wysłannik Glowy Państwa Polskiego zaznaczył, że Kuropaty są miejscem szczególnym. «Warto, aby jak najwięcej osób tu mogło przyjść i zobaczyć do czego prowadzi totalitaryzm, do czego prowadził system komunistyczny. Wciąż nie znamy dat, wciąż nie znamy nazwisk, wciąż nie wiemy jak wielu ludzi tu spoczywa» – powiedział minister.

Adam Kwiatkowski zauważył, że na Wschodzie wciąż jest bardzo wiele miejsc pamięci, które do dziś nie zostały odnalezione. Jest też wiele miejsc gdzie wiadomo, że Polacy ginęli, ale nadal nie znamy ich nazwisk i należy o nich pamiętać..

– To jest też coś, co jest wpisane w ziemie wschodnie, w miejsca, gdzie ginęli Polacy, że jest wiele miejsc pamięci, które do dzisiaj nie zostały znalezione, a także takich, o których wiemy, ale nie znamy nazwisk ani liczby ofiar – powiedział minister Kwiatkowski.

– Musimy o tym pamiętać, to jest wpisane w historię naszego narodu i dlatego jest tak ważne dla mnie, że mogłem tutaj być i się pomodlić – dodał.

Pobyt ministra Adama Kwiatkowskiego w stolicy Białorusi nie mógł się obejść bez spotkania z miejscowymi Polakami. Na zaproszenie prezes Oddziału ZPB w Mińsku Heleny Marczukiewicz sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP odwiedził mińską siedzibę Związku Polaków na Białorusi. W trakcie spotkania z Polakami Mińska Helena Marczukiewicz opowiedziała o działalności kierowanego przez nią oddziału ZPB, którego aktywność polega na organizowaniu w stolicy Białorusi nauczania języka polskiego, popularyzowaniu polskiej kultury poprzez organizowanie licznych zespołów i projektów artystycznych, dbaniu o polskie miejsca pamięci, znajdujące się zarówno w samym Mińsku, jak i w oddalonych od stolicy miejscowościach.

Opowiadając o działalności Oddziału ZPB w Mińsku jego prezes nie ukrywała, że inicjatywy miejscowych Polaków często są «torpedowane» przez władze, czego spektakularnym przejawem było uniemożliwienie przeprowadzenia uroczystego koncertu z okazji 100. rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę w listopadzie ubiegłego roku. Według Heleny Marczukiewicz aktywność Polaków Mińska nie mogłaby być tak szeroka i różnorodna bez wsparcia Zarządu Głównego ZPB i prezes Andżeliki Borys, a także bez owocnej współpracy z obecnymi na spotkaniu – Ambasadorem RP na Białorusi Arturem Michalskim oraz szefem Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Mińsku, radcą Markiem Pędzichem.

Minister Adam Kwiatkowski, przemawiając do obecnych na spotkaniu mińskich działaczy ZPB nie krył zadowolenia z okazji spotkania się z nimi. Wysoki gość podkreślił, że początek maja jest dla Polaków okresem szczególnym i właśnie na ten okres przypada święto 2 maja, obchodzone na cześć Polaków, mieszkających poza granicami Polski. «Dzień Polonii i Polaków za Granicą jest waszym świętem. W tym dniu my Polacy w Ojczyźnie w sposób szczególny myślimy o was. Cieszę się, że w tym roku z tej okazji mogę spotykać się z wami – moimi rodakami na Białorusi» – mówił Adam Kwiatkowski, przekazując pozdrowienia, skierowane do Polaków na Białorusi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

Minister Kwiatkowski nie krył wzruszenia z powodu przeżyć, jakie doznał w trakcie swojej trzydniowej wizyty w Grodnie, Lidzie i w stolicy Białorusi. Mówił, że podziwia mnogość talentów, jakie zaprezentowali rodacy z Białorusi w trakcie zorganizowanych przez ZPB obchodów świąt majowych. Prezydencki minister szczególnie dziękował za dbanie przez Polaków na Białorusi o liczne w tym kraju polskie nekropolie i miejsca pamięci. Prosił o dalszą troskę o nie i o pielęgnowanie pamięci o Polakach, którzy na białoruskiej ziemi ginęli za wolną Polskę. «Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie napotykacie w swojej działalności» – zaznaczył wysoki gość, mówiąc, że tym większy szacunek należy się Polakom na Białorusi, ze strony rodaków, mieszkających w Ojczyźnie.

Przemawiający po wysłanniku Prezydenta RP szef Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Mińsku, radca Marek Pędzich mówił z kolei, że siedziba Oddziału ZPB w Mińsku jest miejscem, do którego bardzo lubi przychodzić, gdyż czuje się w nim, jak we własnym domu, a spotykających się tutaj regularnie Polaków Mińska postrzega, jako ludzi bardzo sobie bliskich. Dyplomata podkreślił, że pomieszczenie w którym pan minister spotyka się z miejscowymi Polakami, jest domem, który można nazwać wielkim polskim sercem w centrum Mińska, które powinno bić, aby ten dom i gromadzące się wokół niego środowisko Polaków Mińska tętniły życiem.

Polakom Mińska, licznie przybyłym na spotkanie z ministrem Adamem Kwiatkowskim, serdecznie podziękował także obecny na spotkaniu Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski.

Andrzej Pisalnik, Iness Todryk-Pisalnik i Ludmiła Burlewicz

O romansach dla dzieci i horrorze...

Spotkanie uczniów Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie z jednym z najbardziej lubianych przez dzieci polskich pisarzy Grzegorzem Kasdepkem odbyło się 17 maja w auli szkoły.

Autor bestsellerowych książek dla dzieci i młodzieży przyznał, że spotkania z dziećmi i młodzieżą są jednym z głównych elementów jego pracy pisarskiej.

– Jeśli chcesz napisać książkę dla sześcioletnich dziewczynek, to najpierw należy porozmawiać z sześciolatką – zdradził kulisy pisarskiego warsztatu Grzegorz Kasdepke. Podczas trwającego ponad godzinę spotkania pisarz zadawał obecnym na sali dzieciom pytania i zadawalał ich ciekawość.

Dzięki ożywionej konwersacji z ulubionym pisarzem uczniowie szkoły dowiedzieli się m.in., że Grzegorz Kasdepke napisał pięć romansów dla dzieci, które sam autor nazywa «książkami o całowaniu się». Ważną pozycją w dorobku pisarza jest także książka pt. «Skąd się biorą dzieci», którą autor gatunkuje jako horror, czyli dreszczowiec.

– Pomysły na wszystkie moje książki zapożyczyłem od dzieci, których wyobraźnia jest niewyczerpanym źródłem inspiracji – przyznał literat, zaznaczając, że dziecięca pomysłowość potrafi być nie tylko fascynująca, lecz także niezwykle przewrotna. Na przykład, podczas rozmowy z pewną dziewczynką pisarz usłyszał historię o tym, że w jej brzuszku mieszka jakieś zwierzątko, którym ta dziewczynka się opiekuje. Troska o rzekome «zwierzątko» sprawiała, że jego «opiekunka» dosłownie znęcała się nad swoimi rodzicami, odmawiając spożywania zdrowego jedzenia, na przykład surówek, sałatek i kasz, gdyż «zwierzątku» w jej brzuszku taka dieta się nie podoba. «Zwierzątko» uwielbiało natomiast czekoladowe batoniki z mlecznym nadzieniem i inne przysmaki cukiernicze. Grzegorz Kasdepke wyjaśnił, że rodzice tej dziewczynki mieli nie lada problem, gdyż zmuszenie córki do zjedzenia czegoś, czego nie lubi «zwierzątko» oznaczałoby skrzywdzenie kogoś, kim córeczka się opiekuje. – Na podstawie tej historii napisałem książkę pt. «W moim brzuchu mieszka jakieś zwierzątko» – wyznał pisarz, pokazując na konkretnym przykładzie, jak inspirująca dla literata może być dziecięca fantazja.



Andrzej PISALNIK

Grzegorz Kasdepke wręcza dyplomy laureatom szkolnego konkursu plastycznego

Spotkanie z Grzegorzem Kasdepkem w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie, stało się okazją do podsumowania szkolnego konkursu plastycznego, którego celem było zilustrowanie przez uczniów szkoły historii napisanych i wydanych przez literata. Rzecz w tym, że niektóre książki Grzegorza Kasdepkego były czytane przez uczniów «Batorówki» jako lektury pozalekcyjne, a niektóre także na lekcjach, w ramach programu nauczania języka polskiego.

Oceniając prace swoich czytelników autor zilustrowanych historii preferował te, które nie były wzorowane na ilustracjach, zamieszczonych w jego książkach. Chwaląc zdolności plastyczne młodych grodnian pisarz przyznał, że podziwia każdego, kto przystąpił do konkursu. – Rzecz w tym, że praca ilustratora może być o wiele trudniejsza i czasochłonna, niż praca pisarza, który zbiera wszystkie laury i pochwały za wydaną książkę – mówił Grzegorz Kasdepke, opowiadając przypadek ze swojej twórczości. Mówił, że pisanie pewnej historii, wydanej potem książkowo, zajęło mu zaledwie cztery godziny. – Zilustrowanie tej historii trwało natomiast aż 11 miesięcy. Dlatego uważam, że praca ilustratorów często jest niedoceniana i powinno się organizować dla nich międzynarodowe konkursy oraz festiwale, a także przyznawać prestiżowe nagrody, jak to się dzieje na przykład w środowisku literatów – oznajmił pisarz.

Po spotkaniu z uczniami «Batorówki» gość szkoły podpisał dyplomy laureatów konkursu plastycznego oraz rozdał autografy swoim wielbicielom.

Spotkanie Grzegorza Kasdepkego z uczniami «Batorówki» odbyło się dzięki Podlaskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», którego prezes Anna Kietlińska zaszczyciła spotkanie swoją obecnością osobiście, a także Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, której delegacja na czele z dyrektor Jolantą Gadek towarzyszyła pisarzowi w wyprawie do Grodna, obdarowując bibliotekę Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie szeregiem lektur szkolnych. Spotkanie z autorem polskich bestsellerów literackich dla dzieci i młodzieży zaszczyciła obecnością także prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys.

Andrzej Pisalnik


Paulina JUCKIEWICZ

Narada nauczycielska w Mińsku

Patronem Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mińsku zostanie Edward Woyniłłowicz, a na bazie szkoły powstanie ośrodek metodyczny.

Narada nauczycieli i działaczy Związku Polaków na Białorusi z mińskiego okręgu konsularnego z udziałem prezes ZPB Andżeliki Borys odbyła się w stolicy Białorusi 23 maja. Pokłosiem spotkania stał się m.in. pomysł nadania działającej przy stołecznym oddziale ZPB Polskiej Szkole Społecznej imienia wybitnego syna ziemi mińskiej Edwarda Woyniłłowicza.

Postanowiono także, że siedziba Oddziału ZPB w Mińsku stanie się stałą siedzibą Polskiej Szkoły Społecznej, działającej przy stołecznej strukturze ZPB. Nadanie szkole imienia fundatora kościoła św. Szymona i Heleny, będącego architektoniczną wizytówką Mińska, odbędzie się jesienią, a uroczystość z tej okazji stanie się elementem obchodów 10-lecia istnienia PSS przy ZPB w Mińsku.

Wśród innych, omawianych podczas narady tematów należy wyróżnić powołanie na bazie Polskiej Szkoły Społecznej im. Edwarda Woyniłłowicza przy ZPB w Mińsku ośrodka metodycznego dla nauczycieli języka polskiego. Misję zorganizowania ośrodka uczestnicy narady powierzyli wiceprezes działającego przy ZPB Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich Anastazji Hakiri.

Jednym z najbliższych wydarzeń, które czeka środowisko nauczycieli języka polskiego na ziemi mińskiej będzie zaplanowana na lato wizyta studyjna w Mińsku administracji oraz kadry pedagogicznej Polskiej Szkoły im. Adama Mickiewicza w Paryżu. W okresie wakacyjnym nauczyciele Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mińsku odwiedzą Poznań i Gniezno, a ich uczniowie spędzą część wakacji w ośrodkach wypoczynkowo-edukacyjnych w różnych regionach Polski.

Wszystkie omówione w ramach narady projekty i plany będą realizowane przy bezpośrednim wsparciu Zarządu Głównego ZPB.

Paulina Juckiewicz z Mińska

W Brześciu wydano podręcznik

«Regionalna historia i kultura w nauczaniu języka polskiego» – taki tytuł ma podręcznik, wydany przez wykładowców Polskiej Szkoły Społecznej im. Ignacego Domeyki w Brześciu.

Autorkami tomu są pracujące w Brześciu dr Tamara Kabot i dr Julia Chodyniuk. W zamyśle autorek napisany przez nie podręcznik jest adresowany głównie do uczniów polskich szkół społecznych oraz do działaczy środowisk polskich na Białorusi, znających język polski na poziomie zaawansowanym (C1, C2).

Podręcznik «Regionalna historia i kultura w nauczaniu języka polskiego» ma sprzyjać nie tylko doskonaleniu znajomości języka polskiego, lecz także poznawaniu przez osoby korzystające z podręcznika historii i kultury kraju, w którym mieszkają. Publikacja może być pomocna także nauczycielom, jako pomoc dydaktyczna, oraz osobom pragnącym kształcić się samodzielnie.

Pierwszą placówką oświatową, w której wdrożone zostało nauczanie na podstawie nowego podręcznika, jest Polska Szkoła Społeczna im. Ignacego Domeyki w Brześciu.

We wstępie do podręcznika jego autorki piszą, że ich opracowanie «stanowi próbę łączenia wiedzy o historii i kulturze Polesia oraz całego regionu brzeskiego z praktyczną nauką języka polskiego».

Z Ziemią Brzeską są bowiem związani liczni wybitni Polacy, m.in. Stanisław August Poniatowski, Adam Naruszewicz, Tadeusza Reytan, Tadeusz Kościuszko, Julian Ursyn Niemcewicz, Romualda Traugutt, Napoleon Orda, Ryszard Kapuściński i inni.


Alina JAROSZEWICZ

Autorki podręcznika dr Julia Chodyniuk i dr Tamara Kabot

Podręcznik składa się z 11 rozdziałów tematycznych, zawierających teksty o życiu, działalności i twórczości wybitnych Polaków. Chronologicznie ułożone materiały pozwalają czytelnikowi zapoznać się z dziejami Polaków na Ziemi Brzeskiej, poczynając od końca XVIII do połowy XX wieku. Zawarte w tomie życiorysy sławnych Polaków pozwalają na zapoznanie się z ważnymi dla regionu, w którym działali, wydarzeniami historycznymi. W podręczniku zawarte są także informacje o wielokulturowości Polesia, o zabytkach architektonicznych oraz dziełach sztuki i literatury, opisujących życie regionu.

Każdy z podręcznikowych rozdziałów zawiera ćwiczenia, sprawdzające rozumienie tekstu pisanego, poszerzające słownictwo, a także zachęcające do formułowania własnych wniosków, opinii i hipotez. Przede wszystkim książka ma na celu jednak doskonalenie sprawności czytania i mówienia po polsku.



Alina JAROSZEWICZ

Ukazanie się podręcznika «Regionalna historia i kultura w nauczaniu języka polskiego» stało się możliwe dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie w ramach sprawowania przez Senat RP opieki nad Polonią i Polakami za Granicą.

Alina Jaroszewicz

Może być piąty, szósty czy siódmy cmentarz katyński

Białoruska Lista Katyńska to wciąż jedna z największych tajemnic dotyczących zbrodni katyńskiej. Na liście białoruskiej prawdopodobnie znajdowało się 3870 nazwisk. Liczbę tę ustalono na podstawie informacji zawartych w notatce Aleksandra Szelepina.

3 marca 1959 roku przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) ZSRR Aleksandr Szelepin napisał, że rozstrzelano 14 552 jeńców wojennych oraz 7305 osób przetrzymywanych w więzieniach tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej.

Ukraińską Listę Katyńską przekazano Polsce w 1994 roku i było na niej 3435 nazwisk – otrzymaliśmy ją od zastępcy szefa SBU Ukrainy gen. Andrija Chomicza. Polska zabiegała m.in. o możliwość prowadzenia prac ekshumacyjnych na Białorusi – jednak nie przyniosło to efektów.

O badaniach białoruskiej listy katyńskiej więcej w rozmowie z dr. Maciejem Wyrwą.

Zacznijmy od tego, co mamy na myśli, mówiąc o Białoruskiej Liście Katyńskiej.

– O ile znamy ofiary zbrodni katyńskiej, więźniów z Ukrainy, o tyle nie znamy ofiar z Białorusi. To osoby, które zostały skazane na śmierć tym samym rozkazem katyńskim co jeńcy z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Jednak wciąż nie znamy ich wszystkich z imienia i nazwiska. Zarówno strona rosyjska, jak i białoruska twierdzą, że takich spisów nie posiadają.

W decyzji katyńskiej 5 marca napisano, że dotyczy ona «14 700 znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych byłych polskich oficerów, urzędników państwowych, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i dozorców więziennych» oraz «aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi w liczbie 11 000 członków różnych k-r (kontrrewolucyjnych) organizacji szpiegowskich i dywersyjnych, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników państwowych i zbiegów».

Mamy nadzieję, że kiedyś jednak listę białoruską zobaczymy.

– Tymczasem w Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu u Porozumienia podjęliśmy się rekonstrukcji takiej listy, na podstawie informacji przesyłanych przez bliskich, które my staramy się weryfikować w instytucjach państwa polskiego. Nie tracimy nadziei na współpracę z instytucjami białoruskimi i rosyjskimi.

Na stronie Centrum jest możliwość wypełnienia ankiety, która jest także dołączona do publikacji. Można zamieścić tam dane osoby, która mogła paść ofiarą zbrodni katyńskiej. Część biogramów tych osób zawiera już publikacja «Nieodnalezione ofiary Katynia?

Lista osób zaginionych na obszarze północno-wschodnich województw II RP od 17 września 1939 roku do czerwca 1940 roku». Zawiera ona również opis historii badań nad tzw. Białoruską Listą Katyńską. Publikacja dostępna jest bezpłatnie do pobrania ze strony internetowej Centrum.

Jaki jest stan wiedzy na temat tych osób? Co wiemy z pewnością?

– Z pewnością wiemy, że takie ofiary były. Wiemy to z tzw. decyzji katyńskiej, a więc tajnej uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku i z innych dokumentów przekazanych stronie polskiej przez Rosję i Ukrainę.

Nie znamy ich z imienia i nazwiska. Nie wiemy, gdzie zostali pogrzebani. Przypuszcza się, że to są Kuropaty na obrzeżach Mińska. Dlatego tak ważne dla pamięci Polaków są również Kuropaty, miejsce masowych mordów i pochówków ofiar sowieckich represji.

Wiele osób wskazuje na Kuropaty, ale na Białorusi jest dużo miejsc masowych egzekucji NKWD. Na Białorusi, w związku z poradziecką ideologizacją historii, ukrywa się prawdę o tych zbrodniach.

– Bez badań archeologicznych przeprowadzonych we wszystkich tych miejscach, nie będziemy tego w stanie stwierdzić. To olbrzymie wyzwanie dla państwa białoruskiego, które – jestem o tym przekonany – może liczyć na pomoc ze strony Polski. Wystarczy tylko polityczna wola i odwaga władz w Mińsku.

Na czym polegają obecnie badania centrum nad Listą?

– Polegają one właśnie na tworzeniu spisu osób zaginionych w latach 1939-1940 na terenie północno-wschodnich województw II RP okupowanych przez Związek Sowiecki, wobec których zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że mogły paść ofiarą zbrodni katyńskiej. Zdajemy sobie sprawę, że spis być może nie pokryje się z właściwą Listą, kiedy już ją odnajdziemy. Jest to jednak ważne dla polskiej pamięci, ale też dla społeczeństw Rosji i Białorusi, że Polska nie zapomina o tych osobach i będzie się o nie cały czas upominać.

Na Liście tej, analogicznie do tzw. Listy Ukraińskiej, z pewnością znajdą się Białorusini i przedstawiciele innych narodów. Ponadto taki spis może być przydatny podczas identyfikacji ofiar.

Zatem czekamy cały czas na ustalenie, gdzie jest piąty cmentarz.

– Jest zapewne gdzieś na Białorusi. Być może jest i szósty, i siódmy cmentarz – ofiary zbrodni katyńskiej mogą być pogrzebane w kilku miejscach. Tak jak nie wiemy do końca, czy tylko w Bykowni pochowane są osoby z tzw. Listy Ukraińskiej. Jest przypuszczenie, że również w innych miejscach takie mogiły mogą się znajdować.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić jednak moim zdaniem, że jednym z miejsc są Kuropaty. Podczas prowadzonych tam badań odnaleziono m.in. odzież polskiej produkcji, medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Odnaleziono tam również grzebień z napisem w języku polskim – z jednej strony: «Ciężkie chwile więźnia. Mińsk 25.04.1940. Myśl o was doprowadza mnie do szaleństwa», a z drugiej «26. IV Rozpłakałem się – ciężki dzień».

Jednak dopiero przeprowadzenie rzetelnych ekshumacji i badań z pewnością pomoże ostatecznie ustalić miejsce pogrzebania i ukrycia ciał nieodnalezionych ofiar zbrodni katyńskiej w Białorusi.

Agnieszka Marcela Kamińska/ PolskieRadio24.pl

Szlachetny uczynek wołkowyskich harcerzy

Ważne i niezwykle szlachetne zadanie wykonali harcerze z działającej przy Oddziale ZPB w Wołkowysku drużyny harcerskiej «Szare Wilki». Na prośbę ocalałego z Holokaustu Bronisława Erlicha, który mieszka w Szwajcarii, odnaleźli na cmentarzu w Wołkowysku grób jego zbawcy – przedwojennego wołkowyskiego adwokata Józefa Siewaszewicza.


facebook.com

Harcerze znaleźli w Wołkowysku potomka adwokata Józefa Siewaszewicza – Włodzimierza Siewaszewicza, który opowiedział im historię swojej rodziny

Historia poszukiwania grobu wołkowyskiego adwokata zaczęła się od tego, że z drużyną «Szare Wilki» skontaktował się mieszkający w Szczecinie Waldemar Polański, prezes Fundacji POLANSKI-Foundation, zajmujący się m.in. upamiętnianiem ofiar Holokaustu.

Waldemar Polański przekazał wołkowyskim harcerzom prośbę mieszkającego w Szwajcarii 96-letniego Bronisława Erlicha, urodzonego w Warszawie Żyda, który w 1939 roku, po wybuchu II wojny światowej uciekał przed Holokaustem na Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej. Pan Bronisław, będący jednym z niewielu żyjących jeszcze Żydów, ocalałych z Holokaustu, przez całe życie pielęgnował w sobie poczucie wdzięczności do Polaków, którzy ukrywali go przed nieludzką polityką hitlerowskich Niemiec, skierowaną na fizyczne niszczenie ludzi narodowości żydowskiej, zwłaszcza do wołkowyskiego adwokata Józefa Siewaszewicza, któremu zawdzięcza ocalenie. Bronisław Erlich za pośrednictwem Waldemara Polańskiego przekazał prośbę, aby ktoś w Wołkowysku dowiedział się o losach jego zbawcy i, jeśli jest to możliwe – odnalazł jego grób.

Wykonania prośby podjęli się harcerze z działającej przy Oddziale ZPB w Wołkowysku drużyny «Szare Wilki». Poszukiwania zaczęli wśród mieszkańców Wołkowyska, noszących nazwisko Siewaszewicz. Po pewnym czasie udało im się znaleźć pana Włodzimierza Siewaszewicza. Okazało się, że pan Włodzimierz jest jednym z potomków szlachetnego wołkowyskiego mecenasa i doskonale zna miejsce pochówku swojego przodka.

Ustalono w ten sposób, że grób adwokata Józefa Siewaszewicza znajduje się na wołkowyskim cmentarzu katolickim, a sam mecenas, w odróżnieniu od uratowanego przez siebie żydowskiego chłopca, wojny nie przeżył i zginął z rąk Niemców w 1943 roku właśnie za to, że ukrywał ludzi narodowości żydowskiej.



facebook.com

Uratowany przez wołkowyskiego adwokata Józefa Siewaszewicza Bronisław Erlich na ulotce, zachęcającej szwajcarską młodzież do przyjścia na spotkanie z nim

Waldemar Polański, kiedy otrzymał od wołkowyskich harcerzy tę informację i zdjęcie skromnego pomnika na grobie ratującego Żydów Polaka, przekazał je 96-letniemu Bronisławowi Erlichowi, który po tym jak został uratowany przez Józefa Siewaszewicza nigdy nie wiedział, jak się potoczyły losy szlachetnego mecenasa.

– Dobrze, że pan Bronek zdążył się dowiedzieć (o losie swojego zbawcy – red.) – napisał na swoim profilu na Facebooku Waldemar Polański, podsumowując przeprowadzoną przez wołkowyskich harcerzy akcję poszukiwawczą.

Co się tyczy 96-letniego Bronisława Erlicha, to mimo sędziwych lat zachowuje on jasną pamięć i sprawność fizyczną, co pozwala mu na opowiadanie historii swojego życia i historii ocalenia z Holokaustu szwajcarskiej i niemieckiej młodzieży.

Pan Bronisław jest zapraszany na spotkania przez różne szwajcarskie i niemieckie uczelnie. Spotkania z żywym świadkiem prawdziwej historii wojny i Holokaustu gromadzą setki ludzi.


facebook.com

Skromny pomnik i tabliczka z inskrypcją na grobie wołkowyskiego mecenasa Józefa Siewaszewicza

Na jednym z takich spotkań pan Bronisław opowiadał młodzieży, że urodził się w Warszawie w 1923 roku. Jego życie zmieniło się nagle, gdy wojska niemieckie najechały Polskę w roku 1939. Jako Żyd był bezpośrednio zagrożony. Razem ze swoją siostrą ówczesny 17-latek uciekł do wschodniej Polski, okupowanej przez Sowiecką Rosję, współpracującą z Hitlerem. Rodzice i najmłodszy brat Bronisława zostali wówczas w Warszawie. Bronisław Erlich już nigdy nie zobaczył ani rodziców, ani Warszawy.

We wschodniej Polsce panowali Sowieci, ale już w 1941 roku do Wołkowyska, w którym przebywał Bronisław Erlich, wkroczyli Niemcy. Ich przybycie stanowiło śmiertelne zagrożenie dla Bronisława. Na szczęście w Wołkowysku Bronek poznał dobrego człowieka – miejscowego adwokata o nazwisku Siewaszewicz. Mecenas świadomy zagrożenia, jakie wisi nad młodym człowiekiem, wyrobił Bronisławowi fałszywy dokument tożsamości, który warszawskiego Żyda zmienił w polskiego chłopa spod Kielc. Dokument, który uratował Bronisława Erlicha przed Zagładą mecenas Józef Siewaszewicz wystawił w 1942 roku. Rok później Niemcy dowiedzieli się o działalności mecenasa na rzecz ratowania Żydów i rozstrzelali go.

Andrzej Pisalnik

Cztery kobiece pokolenia w Kościele: historia jednej rodziny

Portal grodzieńskiej diecezji Grodnensis.by opublikował historię zasłużonej dla Kościoła Katolickiego na Białorusi rodziny Żychów. Członkowie rodziny Żychów są nie tylko gorliwymi katolikami i obrońcami wiary chrześcijańskiej. Są to także ludzie, którzy od pokoleń mają w sercu Polskę i przekazują miłość do niej kolejnym pokoleniom potomków. Proponujemy Państwu tłumaczenie na język polski opublikowanego po białorusku przez Grodnensis. by artykułu o rodzinie Żychów.



Pani Lola ze swoją liczną rodziną

Archiwum rodziny ŻYCHÓW

Artykuł ukazał się na portalu internetowym diecezji grodzieńskiej przed Międzynarodowym Dniem Rodziny, który był obchodzony 15 maja. Powodem wyboru na bohaterów publikacji rodziny Żychów stało się to, że rodzinę tę znają wszyscy katolicy Nowogródka.

Jeśli powiedzieć, że jest to opowieść o Leonardzie Żych, jej córce i wnuczce z rodziną, wszyscy od razu przypomną sobie i panią Lolę, i panią Reginę, i rodzinę Kardaszów – Marynę z Sergiuszem, i ich córki – Anastazję i Katarzynę.

Nasza rozmowa z panią Lolą rozpoczęła się od mojego tłumaczenia, dlaczego na potrzeby tego reportażu wybrałam mianowicie ją i jej rodzinę. Powiedziałam jej, że w ich rodzinie widoczna jest mocna wiara i jej przekazywanie kolejnym pokoleniom. Powiedziałam też, że uważam, iż zapoczątkowała tę dziedziczność wiary mianowicie pani Lola. Moja rozmówczyni zaprzeczyła jednak: «Nie ja, lecz moi rodzice. Tata miał na imię Michał, a mama – Maria. Takie ładne mieli imiona»

«Żyli z Panem Bogiem»

Pani Lola urodziła się w 1929 roku we wsi Dworzec, w rejonie zdzięciolskim. W rodzinie była jeszcze jedna dziewczynka – starsza siostra Walentyna, mająca wówczas osiem lat. Rodzina była bardzo wierząca. We wsi był kościół, do którego rodzina chodziła w pełnym składzie. Lola już jako dziecko brała aktywny udział w życiu kościoła i parafii. Rzucała kwiaty przed procesją. Od maleństwa śpiewała w chórze kościelnym. I, należy powiedzieć, że tę aktywność zachowała przez całe życie.

Matka zmarła, kiedy Lola miała kilkanaście lat. Ojciec bardzo litował się nad swoimi córkami, więc zabierał Lolę wszędzie tam, dokąd chodził sam.

Lola od maleństwa pomagała więc ojcowi nawet przy dorosłej pracy. W jej świadomości pozostały wspomnienia o tym, jak pomagała mu w pracy na roli.

Wojna weszła w życie tej rodziny, podobnie jak w życie innych mieszkańców wsi, niespodziewanie. Ludzie się obawiali o życie swoje i swoich bliskich. Pani Lola jest przekonana, że tylko Bóg mógł sprawić, iż wszyscy jej krewni przeżyli wojnę. Kobieta wspomina, że wśród sąsiadów tylko ich rodzina nie została dotknięta przez śmierć. Wspólnie z sąsiadami wykopali przy domach okop i chowali się w nim, a potem ojciec ukrył swoją rodzinę w lesie, w którym przebywali dopóki nie oddalił się front. Po powrocie do domu, okazało się, że we wsi zginęło wielu ludzi, w okopie leżały zwłoki młodego sąsiedzkiego chłopca. Ten widok bardzo przeraził dziewczynkę.

To, że właśnie ta rodzina uszła z życiem nie jest szczęśliwym przypadkiem. Rodzina została uratowana dzięki opiece Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jej obrazek dziewczynka, a potem także młoda dziewczyna Lola zawsze miała przy sobie. Ona żarliwie się modliła do Matki Bożej, i Bóg usłyszał jej modlitwy, i uratował jej bliskich. Po wyjściu za mąż cudotwórczy obrazek Lola przekazała swojej siostrze Walentynie.

«Rodzinę pobłogosławił Bóg»

Przeminęła wojna, przeminęły też ciężkie powojenne lata. W 1950 roku Lola wyszła za mąż i założyła własną rodzinę. Ta rodzina również została pobłogosławiona przez Boga. Wraz z mężem Alfonsem, jak przystoi prawdziwym katolikom, zachowali czystość przedmałżeńską i pobrali się kościelnym ślubem. To wyróżniało Lolę wśród wielu jej koleżanek, które żyły ze swoimi mężami bez ślubu. Z tego powodu w ich rodzinach często coś się zdarzało niedobrego, jak, na przykład, u zamożnej koleżanki Loli, którą zdradzał mąż. W takiej niedobrej atmosferze przeminęło życie tej kobiety. Nie dożyła ona starości i wkrótce zmarła.

Loli Bóg dal dobrego męża. Był on wprawdzie sierotą i starszy od żony o 7 lat. Ale młodej kobiecie to bardzo odpowiadało. «Starszy, oznacza – mądrzejszy» – uważała Lola.

Bóg dał Loli takiego dobrego męża, gdyż ona na takiego zasłużyła – uważa pani Lola. Nawet będąc młodą dziewczyną dostrzegała ona niechęć do siebie ze strony rówieśników. W pamięci, jak obrazek, staje dzisiaj scena, jak w dniu wyborów wszyscy dookoła się bawią, tańczą, śpiewają, a Lola spieszy się na 12-tą godzinę do kościoła. Koleżanki wołają do niej, żeby dołączyła do nich i poszła na zabawę do klubu. Dziewczyna się nie zgadza i idzie do kościoła. Wiadomo, po Mszy świętej ona dołączała do koleżanek, śpiewała i tańczyła. Ale na pierwszym miejscu dla Loli pozostawał Bóg. Dlatego i życie Loli ułożyło się inaczej, niż u jej ciągle tańczących koleżanek.

Z mężem Lola mieszkała w Nowogródku, przez całe życie chodząc z nim do miejscowej Fary, do momentu, aż został odnowiony kościół pw. św. Michała Archanioła. Ówczesna władza prześladowała ich za chodzenie do kościoła. Mąż Loli pracował w biurze inwentaryzacji technicznej najpierw jako kreślarz, a po ukończeniu specjalistycznych kursów – jako inżynier. Lola zaś pracowała w zakładach krawieckich. Pewnego razu została wezwana przez dyrektora o nazwisku Sierotka. Oskarżył on kobietę, że zaprowadziła do kościoła swojego syna. Wówczas rzeczywiście obowiązywał zakaz odwiedzania kościoła przez dzieci. Specjalni ludzie stali przy wejściu do kościoła i nie wpuszczali do niego dzieci. Loli jednak udało się wprowadzić do świątyni synka Czesia i dowiedziała się o tym administracja zakładów, w których pracowała.

Na zarzut, usłyszany od dyrektora, Lola odparła: «Dopóki moje dziecko żyje ze mną i je mój chleb, będzie chodzić tam, dokąd je prowadzę. Oznacza to, że będzie chodzić do kościoła» (Czesław, urodzony w 1963 roku).

Trzeba powiedzieć, że dzieci słuchały się matki, i same, bez podpowiedzi, chodziły do kościoła. Dyrektor zaś nie znalazł, co odpowiedzieć kobiecie.

Pani Lola mówi: «W naszym życiu kościół zawsze był na pierwszym miejscu. Reszta potem».

Tak oto odważnie walczyła o wiarę ta rodzina.

«Mąż zmarł w 1997 roku, – opowiada pani Lola, – ale pozostała po nim dobra spuścizna – dobrzy i wychowani w wierze dzieci – Czesław i Regina. Syn obecnie mieszka w Smorgoniach, razem z żoną pracują w szkole muzycznej, mają pięcioro dzieci i sześcioro wnuków. Córka Regina, urodzona w 1951 roku, mieszka w Nowogródku, pracuje w przychodni lekarskiej jako felczer. Tutaj mieszka także jej córka z rodziną. Ogółem mam dwoje dzieci, sześcioro wnuków i ośmioro prawnuków. Wszystkie moje dzieci, wnuki i prawnuki chodzą do kościoła, i ja bardzo się z tego cieszę».

Spotkania pod dachem Boga

W każdą niedzielę, na 10-tą rano, na Mszę świętą, która jest celebrowana w kościele św. Michała Archanioła w języku białoruskim, przychodzi córka pani Loli Regina, jej córka Maryna z mężem i dwie ich córeczki – Anastazja i Katarzyna. Dziewczynki biorą aktywny udział w życiu kościelnym, śpiewają wspólnie z innymi dziećmi, jak ich prababcia, chwaląc Boga, uczestniczą w kościelnych procesjach.

Na godzinę 12-tą na Mszę świętą w języku polskim przychodzi pani Lola. Już wie ulubione miejsca w kościele swoich prawnuczek, dlatego od razu udaje się mianowicie tam. Dzieci obejmują swoją prababcię, ona przynosi im jakiś poczęstunek. Takie wzruszające spotkania pod dachem Boga odbywają się w kościele każdy tydzień. Ale nie są to najważniejsze prezenty od pani Loli dla jej dziewczynek.

Pani Lola opowiada, że na wszystkie dnie urodzin jej dzieci, wnuków i prawnuków, zamawia w kościele Mszę za ich zdrowie. Oprócz tego szczerze dziękuje Bogu za męża wnuczki Maryny – Sergiusza.

P.S. Pani Lola mówi: «Wszystkie moje pragnienia w życiu się spełniły. Wszystkich doprowadziłam do porządku. Żyję z Panem Bogiem. Codziennie chodzę do kościoła. Idę wcześniej, żeby przed Sumą się pomodlić na różańcu (prowadzę Różaniec), wciąż śpiewam w kościele. I dziękuję Bogu za to wszystko, gdyż dokładnie wiem – to On daje mi siłę!

Jest takie powiedzenie: Bez Boga ani do proga. Tak właśnie jest. Jestem co do tego przekonana»

Opr. Andrzej Pisalnik/Grodnensis.by

W Witebsku pożegnali się z ks. Pawłem Knurkiem

Ostatnie swoje nabożeństwo na Białorusi celebrował 12 maja, w Niedzielę Dobrego Pasterza, wydalony z Białorusi wieloletni duszpasterz katolików Witebska i ziemi witebskiej ks. kanonik Paweł Knurek.

Na pożegnalnym nabożeństwie, celebrowanym przez kapłana, będącego obywatelem Polski i wydalonego z Białorusi przez władze, obecny był m.in. biskup witebski Oleg Butkiewicz.

Jak przypomniał portal Catholicnews. by pełnomocnik ds. wyznań i narodowości na Białorusi Leanid Hulaka odmówił uzgodnienia zaproszenia do pełnienia posługi kapłańskiej dla duchownego, który poświęcił Białorusi i mieszkającym w kraju katolikom wiele lat i wysiłku. Odmawiając księdzu Knurkowi pełnienia posługi na Białorusi, białoruski urzędnik zignorował apele licznych wiernych – obywateli Republiki Białorusi – z czyich podatków jest utrzymywany m.in. aparat pełnomocnika ds. wyznań i narodowości na Białorusi oraz sam urzędnik.

Pożegnać się z księdzem Pawłem Knurkiem do witebskiego kościoła Jezusa Miłosiernego licznie przybyli katolicy Witebska oraz byli parafianie wydalonego z Białorusi księdza z miejscowości Łyntupy (rejon postawski obwodu witebskiego).

W wygłoszonym podczas pożegnalnej Mszy św. kazaniu ks. kanonik Paweł Knurek apelował, aby krzywdę i niesprawiedliwość, wyrządzoną jemu i jego parafianom przez białoruskie władze, wierni przyjęli po chrześcijańsku. Mówiąc to kapłan podkreślił, że nie przypomina sobie żadnych działań, czy zachowań, które mogły stać się przyczyną wydania na niego zakazu pełnienia posługi kapłańskiej na Białorusi.

Do sprawy wydalenia księdza odniósł także biskup witebski Oleg Butkiewicz. Powiedział, że cała ta sytuacja także w nim budzi zdziwienie: «Jeszcze nie skończył się u nas komunizm, gdyż kapłanom do dzisiaj nie dają możliwości sprawowania posługi potrzebnej Bogu i krajowi. Dzieje się u nas coś niedobrego…» – konstatował z goryczą hierarcha.

Mówiąc o żegnającym się z wiernymi ks. kanoniku Pawle Knurku, biskup nie szczędził ciepłych słów. Wyraził mu serdeczną wdzięczność za wieloletnią pracę na terenie diecezji witebskiej oraz przyznał się, że był szczęśliwy z powodu tego, że ma w diecezji takiego kapłana.

Przypomnijmy, że witebscy katolicy, apelując do władz o wydanie pozwolenia ks. kanonikowi Pawłowi Knurkowi na sprawowanie posługi kapłańskiej w ich diecezji w liście, podpisanym przez ponad 600 osób, pisali m.in.:

«Ksiądz Paweł Knurek pełnił posługę duszpasterską na Białorusi przez ponad 15 lat i stał się dla wielu duchowym opiekunem. Z wiernymi rozmawiał w języku białoruskim». Napisali również, że wydalanie katolickich księży z Białorusi szkodzi wizerunkowi całego kraju.

Wydalony z Białorusi ksiądz Paweł Knurek w ostatnim okresie swojego służenia na Białorusi był nie tylko proboszczem witebskiej katedry katolickiej, lecz także egzorcystą witebskiej diecezji.

IT-P/Catholic.by

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»



Mieczysław Karol Kamieński jako kadet Akademii Wojennej w Petersburgu. Portret wykonany przez nieznanego malarza



Mieczysław Karol Kamieński herbu Rola jako powstaniec styczniowy. Po lewej przy prawej ręce bohatera widać oficerskie nakrycie głowy w kształcie rogatywki. Portret wykonany przez nieznanego malarza

Mieczysław Karol Kamieński herbu Rola, ps. «Sapieha»

Dzisiaj mamy wyjątkowy odcinek akcji «Dziadek w polskim mundurze». Po raz pierwszy prezentujemy bowiem bohatera Powstania Styczniowego – podpułkownika Mieczysława Karola Kamieńskiego herbu Rola, który uczestniczył w największym polskim zrywie narodowościowym XIX stulecia pod pseudonimem «Sapieha».



Grób Mieczysława Karola Kamieńskiego i jego żony Marii na cmentarzu rzymskokatolickim w Jaworowie (Ukraina)



Nachdem Miecislaus Karl Kamieński, Gutsverwalter in Sieniawa

MIECISLAUS KARL VON KAMIEŃSKI

Potwierdzenie szlachectwa Mieczysława Karola Kamieńskiego herbu Rola, wydane przez władze Austro-Węgier



RZĄD NARODOWY.

Rozkaz Wydziału Wojny Rządu Narodowego o nadaniu Mieczysławowi Karolowi Kamieńskiemu stopnia podpułkownika Wojska Polskiego Powstania Styczniowego

Swojego dalekiego przodka zgłosił do akcji nasz autor, działacz Związku Polaków na Białorusi w Mińsku, krajoznawca i potomek rodu Kamieńskich herbu Rola Igor Stankiewicz.

Pasją Igora Stankiewicza jest badanie swoich korzeni rodzinnych. Odtworzył on historię swojej rodziny, sięgającą wstecz kilku stuleci i kilkunastu pokoleń. Wśród swoich dalekich przodków Igorowi Stankiewiczowi udało się odnaleźć postać wybitną – Mieczysława Karola Kamieńskiego herbu Rola, walczącego w Powstaniu Styczniowym w stopniu podpułkownika pod pseudonimem «Sapieha».

Związki Mieczysława Karola Kamieńskiego z linią rodu Kamieńskich, od której wywodzi swoje korzenie Igor Stankiewicz, naszemu autorowi udało się ustalić na forum strony internetowej www.radzima.net, na którym zawiązał korespondencję z praprawnukiem naszego dzisiejszego bohatera w prostej linii Mieczysławem Kamieńskim, szukającym w Internecie informacji o leżącym na ziemi lidzkiej majątku Rutkiewicze (obecnie – wieś w rejonie szczuczyńskim obwodu grodzieńskiego).

Z informacji, pozyskanych od Mieczysława Kamieńskiego i sprawdzonych przez Igora Stankiewicza w archiwach, wynikło, że Rutkiewiczami ród Kamieńskich władał od 1642 roku.

Majątek ten otrzymał we władanie od Króla Polski Władysława IV Wazy Jarosz Kamieński herbu Rola. Po jego śmierci trzej synowie szlachcica Tobiasz, Jarosz i Krzysztof podzielili Rutkiewicze między sobą. Później zaś daleki przodek Igora Stankiewicza – Jan Kamieński, będący potomkiem jednego z braci, którzy odziedziczyli Rutkiewicze – opuścił rodzinne gniazdo i osiedlił się w okolicach Orszy, zakładając rodzinę, z której w prostej linii pochodzi Igor Stankiewicz.

Praprawnuk naszego dzisiejszego bohatera Mieczysław Kamieński ujawnił swojemu krewnemu z Białorusi Igorowi Stankiewiczowi, że Kamieńscy herbu Rola, przez kilka pokoleń byli obywatelami, niezwykle szanowanymi i cenionymi na ziemi lidzkiej. Piastowali funkcje sędziów, podczaszych i innych urzędników, a wywodzący się z tego rodu Benedykt Tadeusz Kamieński herbu Rola nawet został wybrany posłem powiatu lidzkiego na Wielki Sejm Czteroletni 1788-1792, który uchwalił Konstytucję Trzeciego Maja, pierwszą w dziejach Europy i drugą w historii świata Ustawę Zasadniczą po konstytucji USA.

Ale przystąpmy do opisu życia naszego dzisiejszego bohatera, który wprawdzie nie mógł włożyć munduru polskiego, gdyż, mieszkając w zaborze rosyjskim, rozpoczął karierę wojskową jako oficer Armii Imperium Rosyjskiego, aby potem wykorzystać zdobyte wyszkolenie wojskowe w walce z caratem o wolną Polskę w Powstaniu Styczniowym.

Mundury rosyjskie nosiła wówczas większość powstańczych oficerów, zdobiąc je w elementy narodowe. Na jednym z namalowanych portretów naszego bohatera można dostrzec oficerskie nakrycie głowy w kształcie rogatywki. Rogatywki postrzegane były przez powstańców, jako symbol narodowy, więc możemy uznać, że powstańczy oficer Mieczysław Karol Kamieński herbu Rola, nosił mundur polski.

MIECZYSŁAW KAROL KAMIEŃSKI HERBU ROLA urodził się w 1832 roku w nieistniejącym już majątku Rolbiewicze koło Lidy w rodzinie polskiego szlachcica Kazimierza Kamieńskiego i francuski Anny de Saint George.

Rodzice oddali syna do Akademii Wojennej w Petersburgu, po ukończeniu której Mieczysław Karol rozpoczął karierę wojskową w Armii Rosyjskiej, w której dosłużył się do stopnia majora, mając zaledwie około 30 lat.

Po wybuchu Powstania Styczniowego polski szlachcic, podobnie jak wielu oficerów Armii Rosyjskiej polskiego pochodzenia, zapoznał się z treścią Manifestu Tymczasowego Rządu Narodowego i wstąpił w szeregi powstańców.

Jako doświadczony, chociaż wciąż młody, oficer nasz bohater otrzymał przydział w Wydziale Wojny Rządu Narodowego, gdzie pełnił służbę pod dowództwem pułkownika Józefa Gałęzowskiego, swojego byłego profesora, wykładowcy balistyki na Akademii Wojennej w Petersburgu, będącego referentem Rządu Narodowego, a potem jednym z jego członków pod kierownictwem generała Romualda Traugutta.

Praprawnuk naszego bohatera udostępnił Igorowi Stankiewiczowi fotografię notarialnie potwierdzonego rozkazu Rządu Narodowego z dnia 13 marca 1863 roku o nadaniu Mieczysławowi Karolowi Kamieńskiemu stopnia podpułkownika Wojska Polskiego Powstania Styczniowego.

O tym, że major Armii Imperium Rosyjskiego robi karierę wojskową w armii powstańczej dowiedziały się najwyższe władze Rosji. Jako wroga Imperium Mieczysława Karola Kamieńskiego zmuszono do opuszczenia okupowanych przez Rosję ziem polskich. Kamieńskim skonfiskowano także rodową siedzibę Rutkowicze. Rodowy majątek Kamieńskich przekazano wówczas we władanie lojalnemu wobec władz rosyjskich litewskiemu ziemianinowi, księciu Romanowi Sanguszce.

Nasz bohater, pozbawiony mienia i ścigany na terenie Imperium Rosyjskiego, uciekł przed prześladowaniem na teren zaboru austriackiego do Krakowa, skąd wkrótce wyjechał do Paryża.

W Paryżu nasz bohater zapoznał się z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim i zamieszkał w należącym do księcia hotelu Lambert, który stał się azylem dla wielu Polaków, zmuszonych do opuszczenia ojczyzny. Schronisko znajdowali tutaj zarówno uczestnicy Powstania Listopadowego (1830-1831), jak i Styczniowego (1863-1864).

Przebywając na emigracji w Paryżu Mieczysław Karol Kamieński poznał i poślubił Marię z domu Kober. Rodzinna legenda Kamieńskich głosi, że małżonka naszego bohatera miała polskie pochodzenie, chociaż do końca życia rozmawiała po polsku z wyraźnym akcentem.

Po porażce Francji w wojnie z Prusami rodzina Kamieńskich wyjechała na tereny okupowanej Polski – do Galicji, okupowanej przez Austriaków. Rzecz w tym, że w Galicji dużym majątkiem Sieniawa władał książę Czartoryski, który musiał mieć duże zaufanie do Mieczysława Karola Kamieńskiego, gdyż powierzył mu funkcję zarządzającego swoim majątkiem w Sieniawie. Nasz bohater musiał wzorowo wykonywać swoje obowiązki. Funkcję zarządzającego majątkiem Czartoryskich w Sieniawie powierzali jemu bowiem także dziedzice Adama Jerzego Czartoryskiego po śmierci księcia.

W latach 90. XIX stulecia Mieczysław Karol Kamieński postanowił zrezygnować z poddaństwa Imperium Rosyjskiego i zdecydował się zostać poddanym monarchy Austro-Węgier. Jednocześnie podjął starania o potwierdzenie przynależności do szlacheckiego stanu i prawa do posługiwania się herbem Rola.

W 1897 roku władze Austro-Węgier potwierdziły zarówno szlacheckie pochodzenie naszego bohatera, jak i jego prawo do herbu. W odpowiednim dokumencie władze austriackie zaznaczyły, że szlacheckość Kamieńskich została potwierdzona jeszcze 14 sierpnia 1823 roku przez Zgromadzenie Szlachty guberni mińskiej, a swój szlachecki stan ród Kamieńskich wywodzi od szlachcica Jarosza Kamieńskiego, któremu tę godność, z prawem dziedziczenia jej przez potomków, nadano jeszcze w Królestwie Polskim.

Jako do poddanego monarchy Austro-Węgier w oficjalnych sytuacjach i dokumentach do nazwiska naszego bohatera należało zatem dodawać partykułę von, wskazującą na jego szlacheckie pochodzenie.

Ppłk Powstania Styczniowego Mieczysław Karol Kamieński przeżył I wojnę światową i doczekał się odzyskania przez Polskę Niepodległości, o którą walczył jako powstaniec. Władze II RP przyznały bohaterowi status weterana i wypłacały mu odpowiednie świadczenia kombatanckie, z których mógł on utrzymywać się u schyłku swojego życia.

Zmarł ppłk Powstania Styczniowego Mieczysław Karol Kamieński herbu Rola 14 lipca 1921 roku w miejscowości Jaworów (obecnie w obwodzie lwowskim na Ukrainie) gdzie został pochowany wraz z żoną Marią z domu Kober na miejscowym cmentarzu rzymskokatolickim.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie opracowań Igora Stankiewicza, potomka rodu Kamieńskich

Sukces biegaczy PKS «Sokół» w Pułtusku

Puchar za trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej, dwa zwycięstwa indywidualne oraz kilka miejsc na indywidualnym podium – takie są wyniki udziału reprezentacji Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» w prestiżowych Międzynarodowych Przełajowych Biegach im. Ireny Szewińskiej, których XVI edycja odbyła się 25 kwietnia w Pułtusku.

Ekipa z Białorusi, przygotowana przez trenera Pawła Zareckiego, liczyła siedmiu zawodników i zawodniczek. W Pułtusku nasi sportowcy rywalizowali na czterech dystansach z rówieśnikami z Polski i Litwy. Wśród kilkunastu biorących udział w zawodach drużyn nasi lekkoatleci zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Na zespołowy sukces drużyny «Sokoła» złożyły się doskonałe wyniki indywidualne naszych zawodników.

Na dystansie 1400 metrów wśród dziewczyn, urodzonych w 2003 roku, triumfowała nasza reprezentantka Katarzyna Kirpiczonok.

Nie mieli sobie równych także nasi biegacze na 2000 metrów wśród chłopców urodzonych w latach 2003-2004 Władysław Krapiwko oraz Jan Janowski – zdobywcy odpowiednio I i II stopni na podium.

Świetnie wystąpili także młodsi koledzy naszych mistrzów:

Bracia Wadim i Maksymilian Łowczyńscy z rocznika 2007 na dystansie 1100 metrów pokazali odpowiednio drugi i trzeci wynik wśród wszystkich finiszujących w tym biegu zawodników.

Srebrnym wynikiem popisała się także nasza, urodzona w 2006 roku, zawodniczka Zofia Suczkowa.

Organizatorami XVI Międzynarodowych Przełajowych Biegów im. legendarnej polskiej lekkoatletki Ireny Szewińskiej byli: Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku i jej dyrektor Krzysztof Łachmański, będący także wiceprezesem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», Młodzieżowy Klub Sportowy w Pułtusku oraz Urząd Miejski Pułtuska na czele z burmistrzem Wojciechem Gregorczykiem.

Gratulujemy zawodnikom PKS «Sokół» doskonałych wyników sportowych!

Iness Todryk-Pisalnik


Paweł ZARECKI

Na trasie biegu na 2000 metrów zwycięzca Władysław Krapiwko (biegnie jako pierwszy) ścigany przez swojego drużynowego kolegę Jana Janowskiego


Paweł ZARECKI

Na szczycie podium Katarzyna Kirpiczonok – mistrzyni w biegu na 1400 metrów wśród szesnastolatek


Iness TODRYK-PISALNIK

Chodziarze «Sokoła» faworytami Mistrzostw Białorusi

Deklasacją rywali przez chodziarzy Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», działającego przy Związku Polaków na Białorusi, zakończył się II etap Otwartych Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019.

Na startach II etapu zawodów, który odbył się 12 maja nad Kanałem Augustowskim, rozegrano medale w różnych kategoriach wiekowych na dwóch dystansach – 5-ciu i 10-ciu kilometrów. Ogółem na linii startu stanęło ponad 350 zawodników, reprezentujących ponad 20 drużyn z całej Białorusi oraz grupę chodziarzy z Polski, ścigających się z zawodnikami z Białorusi, jako drużyna o nazwie «Polska Team».

Zgodnie z regulaminem Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019 do punktacji drużynowej od każdej drużyny wliczane są cztery najlepsze wyniki wśród kobiet i mężczyzn na dystansie 5 kilometrów oraz trzy najlepsze męskie i damskie wyniki na 10-cio kilometrowej trasie.

Tradycyjnie doskonale wypadły w zawodach nasze panie. Zawodniczki PKS «Sokół» na dystansie 5 kilometrów włożyły do drużynowej skarbonki maksymalnie możliwą do zdobycia liczbę punktów – 400. Oznacza to, że w czterech kategoriach wiekowych nasze sportsmenki nie miały sobie równych na trasie. Tylko 20 punktów zabrakło naszym paniom do absolutnego wyniku na trasie 10-ciu kilometrów. Wskutek tego do punktacji drużynowej udało im się dodać na tym wyczynowym dystansie 280 z 300 możliwych do zdobycia punktów.

Wyniki mężczyzn z PKS «Sokół», chociaż gorsze od damskich, także okazały się dosyć wysokie, jeśli chodzi o drużynową punktację. Na dystansie 5 kilometrów panom do absolutnego wyniku (400 pkt.) zabrakło zaledwie 30 punktów, a na 10-cio kilometrowej trasie 90 punktów zabrakło im do maksymalnie możliwej do zdobycia (300 pkt.) liczby punktów.



Iness TODRYK-PISALNIK

Reprezentacja PKS «Sokół» nad Kanałem Augustowskim

Ogółem na II etapie Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019 PKS «Sokół» przy ZPB zgromadził 1260 punktów drużynowych, czyli dokładnie tyle samo, co po zwycięskim dla «Sokoła» I etapie Mistrzostw, który odbył się 16 lutego.

W ten sposób na półmetku Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019 (ogółem ma się odbyć cztery etapy zawodów) PKS «Sokół» przy ZPB zgromadził 2520 punktów drużynowych, zwiększając przewagę nad najbliższym rywalem – drużyną «Nordic-start» Progress Wiercieliszki – do 555 punktów.

Przypomnijmy, że po I etapie Mistrzostw przewaga «Sokoła» nad najbliższym rywalem wynosiła 280 punktów, a więc obecnie została zwiększona dwukrotnie.

Z przewagą, wynoszącą 555 punktów, PKS «Sokół» przy ZPB stał się niekwestionowanym faworytem Otwartych Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019 i przy zachowaniu tak doskonałej formy swoich zawodników nasza drużyna może już po III etapie Mistrzostw (odbędzie się 29 czerwca w Grodnie – red.) wyrobić sobie taka przewagę, dzięki której będzie mogła świętować drużynowe zwycięstwo przed zakończeniem sezonu chodziarskiego, a udział «Sokoła» w kończącym Otwarte Mistrzostwa Białorusi w Nordic Walking 2019 IV etapie stanie się jedynie formalnością.

Przypomnijmy, że rok temu PKS «Sokół» w Mistrzostwach Białorusi w Nordic Walking zajął czwarte miejsce w klasyfikacji drużynowej. Stało się tak z powodu tego, że zawodnicy «Sokoła» nie wystartowali w jednym z etapów zawodów.

Oto pierwszą «piątkę» klasyfikacji drużynowej Otwartych Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking 2019 po II etapie zawodów: PKS «Sokół»/Grodno– 2520 pkt.; «Nordic-start»/Progres–Wiercieliszki – 1965 pkt.; «Lokomotiv»/Baranowicze– 1910 pkt.; «Zwiezda»/Marjina Gorka – 1668 pkt.; «Brzeskie Obwodowe Liceum»/Brześć– 1245 pkt.

Ciekawostka: Reprezentacja chodziarzy z kijkami «Polska Team», składająca się z obywateli Polski, po dwóch etapach Otwartych Mistrzostw Białorusi w Nordic Walking zgromadziła 1049 punktów i w drużynowym zestawieniu plasuje się na siódmym miejscu.

Andrzej Pisalnik

Życzenia



Z okazji Jubileuszu 70. urodzin
JANOWI PUZYNIE,
wieloletniemu działaczowi ZPB, barytonowi chórów «Głos znad Niemna» i «Nadniemeńskie melodie» UTW przy ZPB, dobrego zdrowia, uśmiechu i szczęścia, miłości bliźnich, radości każdego dnia, wszelkiej pomyślności, błogosławieństwa Bożego oraz kolejnych wspaniałych jubileuszy!

życzą Zarząd Główny ZPB, członkowie UTW i Oddziału Miejskiego przy ZPB oraz żona Stanisława, dzieci i wnukowie

GŁOS znad Niemna
Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**
e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»